

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sejm „sanacyjny” a kraj

W związku z obecną sesją sejmową i z mową p. Prystora puściła się „sanacja”, jak zwykle, na wzdęte flukty swej tuzinkowej blagi na temat, czego to kraj — gnębiony kryzysem — „oczekiwać (!!) może” po Rządzie i współpracującej z nim większości.

Czy i jakie ludność do powyższej „spółki” przywiązywać może nadzieje to już oświetlił nietylko wielce „urozmaicony” spis — aż całej setki (!!) — przeróżnych „projektów”, przez Rząd do Sejmu wniesionych, lecz i przebieg dotychczasowych „prac” Sejmu, ściślej: jego większości, w plenum i na komisjach...

A to, co obecnie w Sejmie się dzieje (nowe ciężary podatkowe, nowe pokrzywdzenie pracowników państwowych, sprawa militaryzacji kolei, kwestja 8-godz. dnia pracy i t. d. i t. d.) jest nietylko „realizowaniem” całej „ideologii pomajowej”, ale przedewszystkiem dalszym logicznym następstwem tego, czego Rząd i ślepo mu posłuszna jego większość dokonała w ostatniej sesji budżetowej, pierwszej zarazem sesji nowego „sanacyjnego” parlamentu.

Jak wiadomo większość rządowa, odrzucając wszystkie wnioski opozycji, z całą świadomością uchwaliła dla Państwa na okres bieżący budżet zupełnie nierealny, bo deficytowy na setki milionów zł., a dokonawszy tego „radosnego” dzieła, upoważniła w ustawie skarbowej Rząd, by z tym deficytowym, wręcz fikcyjnym budżetem, robił, co chce!

Czy gdziekolwiek, w którymkolwiek z parlamentów świata spotka się podobne widowisko, by minister skarbu przedkładał parlamentowi preliminarz, o którym z góry już sam twierdzi, że jest grubo deficytowy i by parlament taki budżet świadomie, bez słowa protestu ze strony większości uchwalał, to pozostawiamy na uboczu, również, jak i kwestję, czy całe to widowisko tak bardzo „poprawiło” nasz „kredyt” zagranicą...

Idzie nam bowiem o to, że „oryginalny” sposób, w jaki B. B. W. R. potraktował najważniejszy — dla każdego parlamentu! — wobec kraju obowiązek kontroli nad gospodarką groszem podatkowym, że ten sposób musiał zrodzić konsekwencje, które na życiu gospodarczym kraju i położeniu mas pracujących już się odbiły i odbiją się będą coraz fatalniej.

Dzięki „brzeskiej” większości parlamentarnej budżet, na który składają się ofiary 30 milionów obywateli i cała wogóle polityka finansowa Państwa usunięte zostały zupełnie z pod kontroli publicznej i z pod wszelkiego wpływu ciał ustawodawczych, albowiem w myśl udzielonego mu w ustawie skarbowej upoważnienia Rząd stał się jedynym

ZAMACH NA SIOSTRZĘCĄ PREMJERA EGIPSKIEGO

Donoszą z Kairu, że w mieście Ghorayab został zamordowany siostrzeniec premiera egipskiego Majmud Luffi Mansuri.

Jednocześnie wykryto sprzyświenie na życie rektora uniwersytetu muzulmańskiego w Kairze.

Aresztowano 4 osoby pod zarzutem udziału w morderstwie krewnego premiera, oraz trzy inne wybitne osobistości a mianowicie b. gubernatora prowincji, dymisjonowanego pułkownika i pewnego adwokata.

Podobno oba zamachy były kierowane ręką partji Watd (nacionaliści egipski).

dyspozytorem finansów Państwa.

Poza gronem „wtajemniczonych”, nikt więc dzisiaj nie wie, co się z budżetem wogóle dzieje, w szczególności np. czy poczynione dotąd „kompresje” kosztem pracowników państwowych, bezrobotnych, szkolnictwa i t. d. były istotnie jedynym środkiem ratunku, czy tych oszczędności nie można było poszukać i znaleźć w innych pozycjach budżetu.

Interesującą jest zwłaszcza kwestja, czy w tym samym stosunku, co np. wydatki na uposażenie urzędników lub szkolnictwo — „skomprymowano” również wydatki: na fun-

dsze dyspozycyjne, na koszty różnych „reprezentacji” i „galówek”, podróże „służbowe” i przesiedlenia, djeży zagraniczne wysokich dygnitarzy, rozmaite „przybory” kancelaryjne, figurujące w budżecie pomajowym w milionowych sumach, na luksusowe apartamenty dostojników, na auta, na administrację armji (np. dostawy, oświetlone w sprawozdaniu N. I. K. za r. 1928, a więc przed dymisją p. Wróblewskiego) i t. p. i t. d.

A co się dzieje np. w rozmaitych „przedsiębiorstwach” państwowych, do których Skarb tak często dopłaca,

a których za czasów „sanacji” namnożyło się wprost bez liku, z różnej wysokości „remunercjami” członków „rad nadzorczych” i wysokimi pensjami różnych dyrektorów?!

Gdyby to zliczyć, pokazałoby się, ile to kosztuje nas ten „swoisty”, dziwnego nabożeństwa „etatyzm” pomajowy, który stał się prawdziwym żerowiskiem dla „swoich”.

Na wszystkie jednak powyższe pytania większość rządowa „z grzeczności” na pewno nie zażąda żadnych wyjaśnień. Zażąda ich opo-

zycja, ale czy je otrzyma, rzecz więcej niż wątpliwa.

Więc kraj nękany kryzysem, coraz ostrzejszym musi zadowolnić się tem, że większość sejmowa na głowę jego zwała w ostatnich dniach przeszło 40 milj. zł. nowych ciężarów (podatek kryzysowy), że równie pokornie uchwalił podatek od piwa, wina krajowego i miodu, dalej proponowany przez Rząd podatek od elektryczności, od nieruchomości, od lokali, słowem wszystko, co jej uchwalić każą ci, co tej większości dali mandaty. Gdy doliczymy tu ciężary, którei obecny Sejm już poprzednio ludność obarczył (zwyżka cen zapalek, podatek drogowy, 10% dodatek do podatku dochodowego, podwyżka stawek emerytalnych, podatek od kart do gry), dalej podwyższenie opłat pocztowych, kolejowych i t. d., zobaczymy, że na barki zmaltretowanego kryzysem społeczeństwa spada blisko a może przeszło 200 milionów nowych ciężarów.

A tymczasem zaległości podatkowe dochodzą do niebywałej jeszcze sumy 1 miljarda zł., mimo gwałtownego nacisku śrubby fiskalnej i mimo to, że koszty egzekucji i kary za zwłokę wzrastają w sposób coraz szybszy... A tymczasem bankructwa mnożą się w sposób zastraszający, spada konsumcja, kurczą się obroty, wzrasta bezrobocie i coraz bardziej zamiera tętno życia gospodarczego bez żadnej na razie nadziei na jakąś poprawę.

I chyba tylko zupełny analfabetyzm ekonomiczny może się ludzi, że w tej sytuacji kraj znajdzie tych 200 milj. nowych opłat, jakimi obdarzyła go „współpraca” obecnego Sejmu z Rżdem...

Więc na pytanie czego kraj — w dziedzinie walki z kryzysem — „może oczekiwać” od obecnego Sejmu, większość sejmowa już dała i jeszcze dawać będzie odpowiedź zupełnie niedwuznaczną. Gdy tu jeszcze dodamy takie doniesie dla naszego życia gospodarczego, a przez większość już zaakceptowane projekty, jak np.: „projekt ustawy o militaryzacji kolei” lub ustawy o „ustroju adwokatury”, wreszcie projekt zmiany regulaminu, zdążający do zupełnego niemal zakneblowania ust opozycji, odpowiedź powyższa stanie się jeszcze wyraźniejsza. I uic dosadniej nie oświetla roli, jaką B. B. W. R. w obecnym Sejmie ma do spełnienia, jak zamieszczony w arcy-„sanacyjnym” Kurjerze Porannym artykuł, w którym jakiś nieznanany członek B. B. otwarcie żali się, że klub jego jest tylko bezduszną maszyną do „uchwalania na ślepo wszystkiego, co każe mu „czynnik decydujący”.

Takie to jest błogosławione dla kraju następstwo zeszlórocznego „zwyjęstwa” Jedyński..

Kcz.

Przed strajkiem pracowników miejskich w stolicy

Na ostatnim posiedzeniu delegatów kół pracowników miejskich w poszczególnych wydziałach postanowiono przystąpić DO REALIZACJI postulatów tego zebrania.

Ponieważ miasto nie płaci ZALEGLYCH poborów przystąpiono do organ zowania AKCJI STRAJKOWEJ w instytucjach miejskich.

Sprawa terminu strajku zostanie ZDECYDOWANA w ciągu najbliższych godzin. Możliwość zażegnania strajku jest bardzo WATPLIWA.

Poniedziałkowa konferencja przedstawicieli pracowników z wiceministrem KORSAKIEM nie wniosła NIC NOWEGO do całokształtu sprawy.

Płotki, rozsiewane przez prasę sanacyjno - endecką, że strajk ma charakter polityczny, są oczywiście WIERUTNEM KŁAMSTWEM.

Pracownikom miejskim chodzi tylko o otrzymanie W TERMINIE poborów. Tego rodzaju motyw chyba nie może być uważany za motyw polityczny.

Czy odpreżenie na Dalekim Wschodzie? 5 warunków japońskich

Ale co z Mandzurją?

W konflikcie mandżurskim nastąpiło odpreżenie.

Zmiana stanowiska Japonji została spowodowana rozmową ambasadora japońskiego w Waszyngtonie z sekretarzem stanu Stimsonem.

Ambasador japoński zapewnił, że Japonja wycofała swą eskadrę lotniczą i część wojsk lądowych.

5 podstawowych punktów, których zasadniczego uznania domaga się Japonja od Chin przed wycofaniem swych wojsk z Mandzurji, zostało poufnie przedstawionych Briandowi,

sir Ericowi Drummondowi oraz Stimsonowi.

W urzędowych kołach oświadczają, iż punkty te są następujące:

1) Japonja i Chiny zobowiążą się wzajemnie do nieagresji jako gwarancji całości terytorjalnej każdej ze stron.

2) Muszą być na stałe zaniechane wszelkie formy antyjapońskiego stanowiska, łącznie z bojkotem.

3) Winny być dane zapewnienia bezpieczeństwa życia i mienia Japończyków.

4) Winny być dokonane wypłaty na rzecz kolei wybudowanych za pieniądze japońskie, istniejące zaś umowy w sprawie linii kolejowej w Mandzurji winny być uznane.

5) Prawa, wynikające z traktatu chińsko - japońskiego łącznie ze sprawą terenów japońskich w Mandzurji, muszą być uznane.

„Chytrzy” Japończycy, jak widać z powyższego, chcieliby uniknąć zaręgu ze Stanami Zjednoczonymi, ale nie mówią o opuszczeniu Mandzurji.

O czym mówić będzie Laval z Hooverem Stanowisko Francji

Specjalny korespondent Havasa, znajdujący się na pokładzie „Ile de France” podaje w związku z poprzednią wiadomością, iż Laval będzie rozmawiał z Hooverem na temat problemów bezpieczeństwa i rozbrojenia — że stanowisko Francji określone w memorjałach z dnia 15.7 b. r. pozostaje nienaruszone.

Francja gotowa jest przeprowadzić nowe redukcje zbrojeń, wzamian za „ściśle zobowiązania” i istotną wzajemną pomoc na wypadek napaści.

Amerykianie zdają się zgadzać obecnie

na wzmocnienie paktu Briand - Kellogg przez pakt doradczy, który działałby w wypadku naruszenia paktu Kellogga.

Korespondent Havasa zaznacza w dalszym ciągu, iż Laval i Hoover poruszają również w swych rozmowach zagadnienia

długów i odszkodowań

przyczem podkreśla, iż zagadnienia te są bezwzględnie niezależne od problemu bezpieczeństwa.

Laval przyłączy się — zdaniem korespondenta — do każdej propozycji, która zachowa dla Francji conajmniej częściowo

„pozytywny bilans odszkodowań”.

W celu ułatwienia uregulowania zagadnienia odszkodowań możnaby uciec się do świadczeń w naturze, które przy czyniłyby się do zredukowania bezrobocia zarówno w Niemczech, jak i we Francji.

W ten sposób również krótkoterminowe kredyty unieruchomione w Niemczech mogłyby być łatwiej odzyskane. Laval i Hoover rozważają również sprawę kryzysu walutowego oraz zastanawiają się nad wspólną obroną parytetu złota.

Straszny wybuch gazu w Paryżu Z pod ziemi wybuchnęły 30 metrowe języki ognia

Według dotychczasowych doniesień wybuch gazu w przewodach kanalizacyjnych pomiędzy wieżą Eiffel a mostem Jeny na Quai d'Orsay pociągnęła za sobą

2 zabitych i 15 rannych.

Wypadek został spowodowany prawdopodobnie przez nieostrożność jednego z robotników, który zbliżył do otworu zanieczyszczonej rury gazowej światła. Siła eksplozji była bardzo znaczna. Bruki zostały w wielu miejscach powy-

rywane. Z otworu wydobywały się płomienie, wskutek których zapaliła się przejeżdżająca taksówka.

Szofer zdołał uniknąć śmierci, wyskakując w czas.

Kilkunastu pracujących przy naprawie przewodów robotników, doznało ciężkich obrażeń.

Płyty brukowe zostały powyrywane w promieniu 40 metrów, zaś wydobywające się z otworów płomienie osiągnęły wysokość niemal

30 metrów.

Urzędnik gazowni, który brał udział w akcji ratowniczej, został zatruty gazem i był przewieziony w stanie ciężkim do szpitala.

Robotnik który był mimowolnym sprawcą katastrofy, poniósł

śmierć

na miejscu, a zwłoki jego zostały całkowicie zwęglone.

Dzienny odpływ złota amerykańskiego

Biuletyn codzienny „Federal Reserve Bank” w Nowym Jorku pod datą 17 b. m. podaje następujące cyfry o odpływie złota z Ameryki:

6.967.000 dolarów do Francji,
3.236.000 dolarów do Holandji,
26.000 dol. do Polski,
15.000 dol. do Belgji,
14.000 dol. do Włoch,
10.000 dol. do Meksyku,
1.000 dol. do Niemiec.

Z drugiej strony biuletyn donosi, że rezerwy złota na rachunek zagranicy wzrosły o 9.700.000 dolarów.

251.310 bezrobotnych Według źródeł urzędowych

Tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, wykazuje na dzień 17 października
251,310 bezrobotnych.
Zasiłki ustawowe pobiera zaledwie **55,756 osób.**

Robotnicy przemysłu sznurowadłowego w Łodzi Postanowili zastrzyć strajk (telefonem).

Łódź, 20 października.

Dzisiejsza konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie strajku w przemyśle sznurowadłowym nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Przemysłowcy zaproponowali zapłatę 2,40 zł. od paczki, co jest naj. zszą stawką, na którą strajkujący zgodzić się nie mogą.
Z całego zachowania się przemysłowców, którzy następnie prosili o odroczenie konferencji, wynikało jasno, iż zamierzają oni grać na zwłokę. Stwierdził to też w swoim przemówieniu przedstawiciel związku klasowego, tow. Krzyżówek.

Po konferencji odbyło się, w lokalu Związku Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, wielkie zebranie strajkujących robotników, na którym postanowili oni jednomyślnie zastrzyć strajk od jutra przez wycofanie majstrów i dozorców.

159 KONFISKATA „ROBOTNIKA”

Wczorajszy pierwszy nakład „Robotnika” uległ konfiskacie za część artykułu tow. Byłego p. t. „Prawo obrony”.
Jest to już 77-a konfiskata w roku bieżącym, czyli przeciętnie co czwarty numer naszego pisma pada ofiarą cenzorskiego ołówka.

Demonstracja na Ratuszu warszawskim Pracownicy miejskich zespołów artystycznych domagają się wypłaty należności!

Wczoraj, w lokalu Związku Urzędników Miejskich przy ul. Krakowskie Przedmieście 1, odbyło się zebranie pracowników zespołów artystycznych Opery warszawskiej. Stamtąd rozgoryczeni pracownicy, którzy dotąd nie otrzymali od Magistratu ani należnych im emerytur, ani odpraw i są zdani na pastwę nędzy, ruszyli gremjalnie pod Ratusz warszawski.

Na widok demonstrantów, którzy — w liczbie kilkuset osób — weszli do biur prezydjalnych, oraz zajęli schody i przejścia, członkowie zarządu miasta chcieli wezwać policję, później jednak p. prezydent Słomiński zdecydował się przyjąć wyłonioną przez przybyłych delegację.

Delegacja przedstawiła p. Słomińskiemu tragiczne położenie członków b. miejskich zespołów artystycznych i otrzymała odpowiedź, że w ciągu 8 dni wypłacone im zostaną emerytury za wrzesień i część odpraw, oraz reszta pensji za m. sierpień.

Obrady Sejmu

Przebieg wczorajszego posiedzenia

OCHRONA PRACY MŁODOCIANYCH

Na pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu była sprawa wniosku naszych towarzyszy z Z. PPS, zmierzającego do rozciągnięcia ustawy o pracy młodocianych na sprzedawców gazet.

Referent pos. Gdula (BB) sprzeciwił się temu wnioskowi, uważając, iż roznosiciele gazet są „przedsiębiorcami”, handlującymi na własne ryzyko.

MOWA POS. TOW. MATUSZEWSKIEGO

Mówca nasz na wstępie swojego przemówienia zwraca uwagę, że statystyka sądu dla młodzieży stwierdza, iż liczba małoletnich przestępców nie zmniejsza się. W Warszawie jest do 100 spraw tego rodzaju miesięcznie. Większość tych przestępców nie przekroczyła 12 roku życia. Oprócz tego wśród tych młodocianych roznosiciele gazet i zajmujących

się handlem ulicznym, w zastraszający sposób szerzy się gruźlica. To były główne powody, dla których Z. PPS. wystąpił z wnioskiem o nowelizację ustawy i rozciągnięcie jej na tę kategorię pracowników. Poza tym uważamy, że pracę tę mogliby obecnych warunkach wykonywać i dorośli, jak jest przeważnie na Zachodzie. Dlatego proponowaliśmy rozciągnięcie ustawy na sprzedawców i roznosiciele gazet i innych towarów, bez względu na to, czy czynności te wykonywują z polecenia swoich pracodawców, czy też samodzielnie, oraz proponowaliśmy dodatek, aby tam, gdzie z powodu braku lub niemożności ustalenia bezpośredniego pracodawcy, nie mogą być zastosowane przepisy niniejszej ustawy, odpowiedzialni byli w tej mierze, co pracodawcy, rodzice lub opiekunowie młodocianych.

Słuszne te wywody naszego mówcy nie trafiły do przekonania „sanacyjnego” referenta, który po ponownym przemówieniu zażądał odrzucenia wniosku Z. P. P. S.

Posłuszna większość sejmowa oczywiście wniosek naszych towarzyszy odrzuciła.

UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW DROBNYCH WARSZTATÓW PRACY

Następnym punktem porządku dziennego był również wniosek Z. P. P. S. o rozciągnięciu ubezpieczenia od bezrobocia także na robotników pracujących w małych warsztatach zatrudniających mniej niż 5 robotników.

Referent większości sejmowej sprzeciwił się także temu wnioskowi. Zasada — powiada — jest słuszna, ale czyż pora na to obecnie w dobie kryzysu i deficytu funduszu bezrobocia?

Referent uważa widocznie, że najwłaściwszą porą będzie czas, kiedy nie będzie kryzysu, ani bezrobocia.

Następnie przemawiał, popierając wniosek Z. P. P. S., tow. Szczerkowski. Przemówienie naszego towarzysza podamy w następnym numerze.

Wniosek Z. P. P. S. został odrzucony.

SPRAWA NOWEGO REGULAMINU OBRAD

Wielka awantura na sali sejmowej

Marszałek Switalski rozwiązuje posiedzenie

Przystąpiono do sprawy zmiany regulaminu sejmowego.

Przeciwko zmianie przemawiał tow. Kaz. Pużak.

Stwierdził on, że poprawki regulaminowe B. B. oznaczają zniszczenie wolności słowa w Sejmie, stanowiąc część składową ogólnego planu zniszczenia ostatecznej demokracji w Polsce. Walka tem bardziej ostra toczyć się będzie musiała poza Sejmem. Posłowie opozycyjni nie ugną się przed nowym regulaminem.

Drugi z kolei pos. Stroński podał projekt B. B. drugiego krytyce ze stanowiska formalnego, wykazując, że nie był on właściwie wcale przyjęty na komisji i że sta-

nowi przykład typowy „roboty niechlujnej”.
Naród polski walczył tyle lat o wolność, że nauczył się tej walki i nie da sobie wyrwać tej wolności.

W tym momencie paru posłów B. B. poczęło gwałtownie protestować, co wywołało burzę na lewicy i w Stronnictwie Narodowym.

Marsz. Switalski zagroził jednemu z posłów B. B. wyłączeniem z sali.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że, gdy po posle STROŃSKIM zabrał głos wicemarszałek CAR, doszło na sali sejmowej do wielkiej awantury.

P. CAR rozpoczął przemówienie swoje, od słów, że nie może dorównać w demagogii posłom PUŻAKOWI i STROŃ-

SKIEMU. Wywołało to burzę protestów. Marsz. SWITALSKI kilkakrotnie przywoływał do porządku tow. ŚLEDZIŃSKIEGO, oraz paru innych posłów, ale burza nie uspokajała się.

Przywołano straż marszałkowską, a GO i posła WYRZYKOWSKIEGO, lecz by wyniosła z sali tow. ŚLEDZIŃSKIEPOSIŁOWIE opozycji rzucili się ku strażi marszałkowskiej.

Marsz. SWITALSKI rozwiązał posiedzenie.

W chwili, gdy piszemy te słowa, lewica opuszcza salę ze śpiewem „O cześć wam panowie, magnaci!”

Około g. 8 posiedzenie wznowiono.

SPRAWA SĘDZIEGO DEMANTA

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się wczoraj sprawa red. odpowiedzialnego „Robotnika”, tow. Stojana Stefanowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy przed pół rokiem na 6 mies. więzienia za umieszczenie artykułu „Przeszłość sędziego Demanta”, w którym podano szczegóły, dotyczące działalności sędziego Demanta w Kazaniu na terenie komisariatu, podlegającego władzy sowieckiego komisarza do spraw polskich, Leszczyńskiego.

Od wyroku Sądu Okręgowego zaapelowała obrona i prokurator.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym obrona wniosła o powtórne powołanie i zbadanie w charakterze świadka adw. wiadomości, na których red. Stefanowski oparł podaną przez siebie notatkę.

Obrona wniosła o powołanie tego świadka zarówno dla udowodnienia, iż

Konica, od niego bowiem pochodziły tow. Stefanowski miał wszelki powód do dobrej wiary w otrzymane wiadomości, jak i dla stwierdzenia, iż sędzia Demant pracował w urzędzie podlegającym komisarjatu kierowanemu przez komunistę Leszczyńskiego, mimo, iż w Kazaniu istniały inne instytucje do spraw polskich, nie podlegające władzom sowieckim.

W niedzielę, 25 b. m., o godz. 4,30 pp.

w sali teatru „ATENEUM”

T-wo Uniwersytetu Robotniczego
urządza odczyt

dr. Janusza Korczaka

„DZIECKO W SZTUCE „SENAT
SZALEŃCÓW”.

Obrona wniosła również o powołanie na świadka adw. Zygmunta Nagórskiego, który był w tym samym czasie, co i sędzia Demant w Rosji i może odmalować ówczesne stosunki w komisariatach do spraw polskich i Komisji Likwidacyjnej.

Prok. Kawczak wnosił o oddalenie wniosku obrony.

Sąd Apelacyjny postanowił sprawę odroczyć i powołać na świadków zarówno adw. Nagórskiego, jak i adw. Konica, motywując to, iż dla sprawy ważne jest ustalenie, w jakiej mianowicie instytucji pracował sędzia Demant i kiedy właściwie red. Stefanowski otrzymał wiadomości o szczegółach, dotyczących przeszłości sędziego Demanta.

Obronę tow. Stefanowskiego wnosili adwokaci Śmiarowski i Benkiel.

I. K.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

WYMÓWIENIE UMOWY ZBIOROWEJ.
Związek przedsiębiorców przemysłu górniczego - hutniczego na G. Śląsku niemieckim wypowiedział dziś pracownikom umowę o pracę na dzień 30 listopada r. b.

JESZCZE JEDEN BANK ZAWIESIŁ WYPŁATY.

Bank Rautenstrauch Clemens i Ska w Trevirze zawiesił dziś wypłaty.

ZIMOWE KWATERY W MANDZURJI.

Jak podaje prasa sowiecka, wojska japońskie są już zupełnie przygotowane do zimowania w Mandzurji. W wielu miejscach zbudowano okopy.

SAMOZWANCKA RZĄD POD ANGIELSKĄ OPIEKĄ.

Donoszą z Mukdena, że nowostworzony lokalny rząd chiński Tsing - Czou w obawie przed ekscesami ze strony rodaków, skrył się pod opiekę flagi brytyjskiej.

STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

W Sidney wybuchł dziś powszechny strajk robotników portowych, wskutek którego 6 okrętów nie mogło wypłynąć z portu.

ZNÓW KRACH BANKOWY.

Jedna z najstarszych instytucji finansowych w Portorico, mianowicie tamtejszy Bank Handlowy został z polecenia rządu umieszczony pod nadzorem. Wkłady w tym banku wynoszą 3.259.870 dolarów. Trudności płatnicze banku są podobno chwilowe.

BOMBA W KATEDRZE.

Wybuch bomby uszkodził poważnie fasadę kościoła San Cecilio i powybił szyby w okolicznych domach.

PROCES W LUBECE.

Wczorajsza rozprawa w procesie lubeckim miała przebieg wysoce dramatyczny. Główny oskarżony, kierownik szpitala dziecięcego, prof. Deycke, głosem drżącym ze wzruszenia oświadczył, iż padł ofiarą tragicznej pomyłki, uważając preparaty przeciwgruźlicze za nieszkodliwe. Stojąc u schyłku życia, od dwóch lat niejednokrotnie życzył on sobie śmierci, aby uniknąć dalszych wyrzutów sumienia. Nie obawiam się kary — oświadczył Deycke — proszę tylko, aby skazano mnie samego, nie zaś moich współpracowników.

REORGANIZACJA POLICJI

Przed kilkoma miesiącami donosiliśmy o zbliżającym się ustąpieniu komendanta głównego policji państwowej. Wiadomość ta obecnie znajduje potwierdzenie. Ustąpienie pułk. Maleszewskiego pozostaje w związku z reorganizacją naczelnych władz policji.

Jak się dowiadujemy, główna komenda policji zostanie zniesiona, również „redukcji” ulega stanowisko głównego komendanta. Funkcje głównej komendy obejmą oficerowie inspekcyjni, przydzieleni do województw.

Przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych mianowany będzie generalny inspektor policji, podlegający bezpośrednio administracji ogólnej.

Tego rodzaju reorganizacja pozostaje w związku z redukcją budżetu M. S. W.

Projekt nowej organizacji policji zostanie w najbliższych dniach przedłożony Sejmowi.

40-lecie „Erfurckiego programu” Marksizm, jako ideologia ruchu robotniczego

Przed 40-tu laty, na Kongresie w Erfurcie, niemiecka socjalna demokracja uchwaliła swój nowy podówczas program. Został on zbudowany na czysto marksowskich fundamentach. Wywarł ogromny, niemal decydujący, wpływ na układ programów partji socjalistycznych innych krajów. Karol Kautsky, główny autor programu, napisał później do niego obszerny komentarz (całą książkę), który pod tytułem „Program Erfurcki” lub innym odegrał ogromną rolę w propagandzie socjalistycznej na całym świecie; parokrotnie też został wydany po polsku i do dziś dnia znajduje się jeszcze w obiegu, jakkolwiek jest już mocno przestarzały.

Aby zrozumieć wielkie znaczenie uchwalonego w r. 1891 (20 października) programu, należy przyrzeć się jego dziejom.

Po znanym okresie różnych fantastycznych planów i pomysłów („utopij”) socjalizm w Niemczech w połowie XIX stulecia oparł się mocno o masy robotnicze. Powstały dwie partje: „Iessalczyków” z Lassallem na czele („Powszechny niemiecki związek robotniczy”, założony w r. 1863) i „Ejzenachczyków” z Beblem; i W. Liebknechtem na czele (soc. dem. partja, założona w r. 1869). Lassalle wówczas, jak wiadomo, odgrywał w niemieckim ruchu rolę ogromną. W jego pomysłach było jednak jeszcze

dużo utopizmu i błędów; wierzył np. w wielką rolę zakładanych przez robotników własnych fabryk — z pomocą finansową od państwa; w „żelazne prawo” pracy robotniczej, wobec którego ta płaca w ustroju kapitalistycznym nie może być rzekomo podnieść się powyżej minimum egzystencji itp. Wodzowie „Ejzenachczyków” podtrzymywali żywe stosunki z Marksem; ale i wśród nich nie brakło zwolenników mylnych poglądów Lassalla.

Stopniowo zmniejszały się tarcia między obydwoma partjami i rosła potrzeba jedności, zwłaszcza pod wpływem rosnących przesłańców przeciwko socjalistom. Do zjednoczenia doszło na wspólnym zjeździe w Gotha w r. 1875. Musiano oczywiście przygotować nowy program. Gdy szkic programu trafił do rąk Marksa, wystąpił on (w liście prywatnym) z niezmiernie ostrą jego krytyką. Te krytyczne uwagi Marksa stanowią jeden z najciekawszych dokumentów marksizmu; istnieją w języku polskim. Mimo krytyki Marksa kompromisowy szkic został uchwalony. W uchwalonym programie gotajskim pozostały skrytykowane przez Marksa ustępy — o fabrykach robotniczych, subdyjowanych przez państwo; o „żelaznym prawie” pracy robotniczej; o tem, że cała burżuazja to jest jedna reakcyjna masa” itp. Jeśli chodzi o tę „reakcyj-

na masę”, znajdujemy ją w rozdziale II Programu Gotajskiego:

„Wyzwolenie pracy musi być dziełem klasy robotniczej, wobec której wszystkie inne klasy są tylko jedną reakcyjną masą”.

To twierdzenie (w lassalowskim duchu) ostro krytykuje Marks w swojej „Krytyce Gotajskiego Programu”, zwracając uwagę na odmienną rolę nowoczesnej kapitalistycznej burżuazji w porównaniu do feudałów (ziemian) oraz na to, że warstwy średnie (np. chłopcy) mogą pójść za proletariatem.

Tak uchwalono Gotajski program po referacie W. Liebknechta. Późniejsze lata były latami cofania się lassalowskiej ideologii pod ciosami bieżącej praktyki politycznej i teorii marksowskiej. Wreszcie cała zjednoczona partja niemiecka stanęła na gruncie marksizmu (wielka rola Kautsky'ego). Postanowiono na zjeździe w Erfurcie uchwalić nowy program. Opracowano czereg szkiców. Zarząd partji opracował swój szkic (Liebknechta) i posłał go do przejrzenia Engelsowi. J. Stern opracował drugi; t. Kampmeyer z kolegami z Magdeburga — trzeci; Kautsky z Bernsteinem — czwarty, przyczem Bernstein opracował tylko program — minimum.

Engels oświadczył, że najlepszy ze szkiców jest szkic Kautsky'ego. Zjazd Erfurcki z 1891 r. wybrał komisję z 21 członków, i w tej komisji Bebel postawił wniosek, aby za podstawę uczynić projekt Zarządu partji, lecz Kautsky'ego. Komisja się zgodziła, nieco uzupełniła projekt Kautsky'ego i zjazd po referacie W. Liebknechta bez dyskusji je-

dnomyślnie uchwalił program. Tak powstał słynny „Program Erfurcki”; bez dyskusji dlatego, że zjazd był bardzo zajęty sporem z prawicą (Vollmarem) partji i z tak zw. „młodymi”.

Program miał charakter czysto marksowski, oparty na walce klas. Centralnym jego ustępem jest ustęp 3-ci, w którym czytamy, że „coś ostrzejszą” staje się walka pomiędzy proletariatem a burżuazją. Później, gdy nadszedł okres przemysłowego rozkwitu Niemiec, tak zw. „rewizjonistów” (Bernstein) probowali byli polemizować z tym ustępem; późniejszy okres jednak zaprzeczył wywodom „rewizjonistów”.

Erfurcki program — pisze obecnie stary Kautsky w „Soz. Bildung”, był pierwszym programem marksowskim w międzynarodowym ruchu robotniczym, bo wprawdzie program francuski (tak zw. „guesdystów”) z r. 1881 i austriacki z r. 1889, uchwalony w Hainfeldzie, są wcześniejsze, ale nie są całkowicie marksowskimi.

Pisałem już, że wpływ programu erfurckiego był kolosalny. Np. program rosyjskiej soc. demokracji został uchwalony pod ogromnym wpływem Erfurckiego. Wpływy w Polsce były także znaczne.

Oczywiście, okresy późniejsze, zwłaszcza powojenny w rozwoju gospodarczym i politycznym świata wysunęły nowe obawy, np. potęgę międzynarodowych kartelów i kapitału finansowego; również i problem demokracji po doświadczeniach bolszewickim i faszystowskim stanął inaczej. Wszystko to wymagało

zmian w powojennych programach socjalistycznych.

Program Erfurcki obowiązywał niemiecką S. D. aż do rozłamu podczas wojny. Po rozłamie prawica partji („Szajdemanowcy”) uchwaliła nowy program w Zgorzelcach w r. 1921.

Po zjednoczeniu partji uchwalono w Heidelbergu w r. 1925 jeszcze raz nowy program. W metodzie jest bardzo zbliżony do Erfurckiego nieco inaczej formuluje ustęp o walce klasowej; podkreśla rolę kapitału finansowego; bardzo silnie zaznacza wielką rolę demokracji dla ruchu robotniczego: „Socjalna demokracja broni republiki i jest za jej rozbudową”.

Takie są dzieje programów partyjnych w Niemczech. Jako charakterystyczny fakt, przypomnijmy uchwalenie dodatkowych programów, np. rolnego na zjeździe w Kilonji. Dzieje te są bardzo pouczające; dobrze by było, gdyby nasz TUR w wykładach przedstawiał te dzieje stopniowego kształtowania się współczesnych programów socjalistycznych.

40 lat!... Przed 40 laty sformułowano po raz pierwszy całkowicie marksowski program proletariacki. Olbrzymie zwycięstwa zostały przez proletariata odniesione za przewodem tego i jemu podobnych programów. Dalsze dzieje — po roku 1891 aż do chwili obecnej — wykazały ogromną głębię i słuszność marksowskiej myśli o rozwoju społeczeństw kapitalistycznych!

Kazimierz Czapłński.

Z WARSZAWY DO BRZEŚCIA

„Okropne to uczucie, gdy się ludzi na pewną śmierć żegna, tym okropniejsze, gdy się wie, że agonja będzie trwać lata całe. I znowu upłynął tydzień, i znowu przyszedł na nasz oddział naczelnik z oznajmieniem, że przyjechali po Rechińskiego, Mańkowskiego, Kohna i Dulebę.

„Kto?”
„Kozacy!”
A zatem nie Szlisselburg!
Byliśmy tedy „szczęśliwi”, że to tylko katorga.

Pod eskortą pół setnicy kozaków odwieziono nas do więzienia transportowego przy ulicy Długiej. Tu po zadano nas wszystkim razem do jednej ogromnej celi z tapczanami pośrodku.

Następnego dnia krewni na widzeniu zawiadomili nas, że przychodzą na każdy odchodzący do Moskwy pociąg, obawiając się, by nas nie wywieziono ukradkiem. Instyktownie, przeczuli, że żandarmi coś knują, i te przeczucia się najzupełniej sprawdziły. W kilka godzin potem przywieziono oficerów Luriego i Sokolskiego. Igelstrom z powodu choroby pozostał w X pawilonie.

Okazało się, że szopkę pozbawienia rangi i orderów wymyślił z własnej inicjatywy Fursa. Przywdział mundur galowy, uszeregował żandarmów i wezwawszy naszych oficerów do kancelarii, uroczyście zażądał od nich, by mu oddali epolety i ordery...

Ani myślę, — odpowiedział Luri — to za moje własne pieniądze kupione...

Ta odpowiedź zbita z tropu Fursa. Uroczyście ton się urwał. Rozpoczął się jaknajwykleszy targ o oddanie tych emblematów. Ale Luri się uparł, i Fursa wcale nie uroczyście skapitulował. Nie obeszło się przy okazji i bez komizmu: Luri aż do chwili za potwierdzenia wyroków otrzymywał pensję. Pokwitowanie za ostatnią pensję podpisywał już będąc skazanym na 20 lat ciężkich robót. Wiedząc z jakim totem ma do czynienia, udając naiwnego zapytał, jak się ma podpisać, czy jako wojskowy i inżynier, czy też jako „katorżnik”.

— Jako katorżnik, jako katorżnik! — skwapliwie odpowiedział Fursa.

— Jakto? Przecież ja pensję otrzymałem nie jako „katorżnik”, a jako inżynier...

— Prawda... Więc podpisz się pan, jako wojskowy i inżynier...

— Nie jestem już wojskowym inżynierem. Jeżeli się tak podpiszę, pociągniecie mnie do odpowiedzialności za przyswojenie sobie już nie przysługującego mi stanu.

Fursa zbaraniał, a Luri, nie wiele myśląc, podpisał się: „ssyno - katorżny inżynier - kapitan”. Za tego katorżnika - kapitana Fursa otrzymał nosa.

Nad Lurim w arsenale dokonano tej samej operacji przebijania, gołeniam i zakucia w kajdany, jaką nad nami dokonano na Pawiaku. Zmienił się do niepoznaniam i czuł się bardzo zażenowany w tym nowym uniformie. Ostatni pociąg do Moskwy odchodził o pół do czwartej po południu. Do trzeciej każde poruszenie drzwi przy mowaliśmy za wezwaniem, ale gdy godzina ta upłynęła, uspokoił się, będąc pewni, że wcześniej jak nazajutrz nas nie wyślą. W ten sam sposób rozmawiali również nasze rodziny. Ta pewność jednak zawiodła. Około pierwszej w nocy, gdyśmy już wszyscy spali, do celi wkroczył naczelnik więzienia Wasutyński, naczelnik wojskowy, kilku strażników i kilku żołnierzy; obudzili nas, zrewidowali nasze rzeczy, skontrolowali kajdany, czy nie są przepiłowane i oznajmiliśmy o tym, że natychmiast wyjeżdżamy, poprowadzili nas na podwórko więzienne, gdzie już nas oczekiwała karetka więzienna, otoczona kozakami.

Wiedząc, że w tym czasie niema żadnego pociągu, nie bardzo dowierzaliśmy oznajmieniu przedstawicieli Rządu, ale na ten raz wyjątkowo nie kłamali.

Przez Długą, Miodową, Senatorską, plac Zamkowy, most i Pragę wieziono nas na dworzec terespolski.

Karetka więzienna turkotała. Obok słońcia kozaków galopowała na koniach, uzbrojona w piki i nahaje.

Groźny carat nie miał odwagi prowadzić nas w dzień.

Gdyśmy przybyli na dworzec, roilo się już tam od wojska. Karetka wjechała w łańcuch żołnierzy, poczym otworzono drzwi i wyprowadzono nas po jednym.

Przeliczono nas i wprowadzono do wagonu.

Łokomotywa ruszyła natychmiast.

Koniec niezawisłości adwokackiej

O „sanacyjnym” projekcie ustawy o ustroju adwokatury

Po „likwidacji” samorządu terytorjalnego, oraz samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przechodzi teraz kolej na samorząd adwokatury polskiej. Ponieważ przepisy prawa obowiązującego nie pozwalały na ograniczenie wolności adwokatury w drodze zarządzeń administracyjnych wniesiony został do Sejmu projekt ustawy, która, o ile wejdzie w życie, zniweczy niezawisłość adwokatury. Projekt ten godzi nie tylko w interesy stanu obrończego, ale, należy to podkreślić najmocniej, w interesy społeczeństwa, jako całości, a przede wszystkim tych warstw upośledzonych i walczących, przeciw którym kieruje się najczęściej ostrze represji i które najbardziej cierpią od nich. Adwokat skrupowany, pozbawiony wolności słowa, zagrożony represją ze strony sądu, nie będzie mógł wykonać szczytnego obowiązku obrońcy w sposób właściwy. Oskarżenia i pokrzywdzeni, będą pozbawieni obrony prawnej, jednej z najcenniejszych dóbr każdego obywatela. Upadną gwarancje prawidłowego wymiaru sprawiedliwości; każdy z nas zdany będzie na łaskę tendencyjnego nieraz oskarżenia i powierzchnego niekiedy sądenia.

Że te przewidywania nie są ani trochę przesadne, udowodni to najkrótsze zestawienie przepisów projektowanej ustawy. Rada Naczelna Adwokacka, stanowiąca obecnie drugą instancję dla rad okręgowych, ma być zniesiona, a rolę jej spełniać mają kolegia administracyjne Sądów Apelacyjnych. Sądowictwo dyscyplinarne w drugiej instancji ma sprawować również Sąd Apelacyjny bez udziału adwokatów, gdy dotychczas funkcje te spełniały bądź organy adwokatury, bądź Sąd Najwyższy z udziałem adwokatów. Każda uchwała rad adwokackich będzie mogła być uchylana przez kolegium administracyjne Sądu Apelacyjnego lub Ministra Sprawiedliwości pod pozorem sprzeczności z prawem. Wolność słowa przed sądem nie jest dostatecznie zabezpieczona, a tajemnica adwokacka nie jest odpowiednio ochroniona. W obu tych sprawach projekt wprowadza dotkliwe ograniczenia w stosunku do obowiązujących obecnie przepisów prawnych. Rota przysięgi adwokackiej ułożona jest w sposób poniżający powagę stanu obrończego. Nawiązuje ona przyczynienia posłuchu dla wszelkich władz, a więc nawet dla najniższych funkcjonariuszów po-

licyjnych, jakgdyby adwokat pod tym względem obowiązany był do dalej idącego posłuszeństwa, niż każdy przeciętny obywatel, gdy właśnie adwokatura z powołania swego ma za zadanie krytykować zarządzenia władz z punktu widzenia prawa. Wreszcie, co najważniejsza, adwokatura poddana została niczem nieskrępowanej władzy dyscyplinarnej każdego sędziego, który, w myśl art. 82 projektu, ma prawo każdego adwokata, który w piśmie lub przemówieniu wykroczy przeciw prawu, dobremu obyczajom, spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, albo okaze „zuchwałe nieposzanowanie władzy”, skazać na wszystkie przewidziane projektem kary, aż do wykreślenia z adwokatury włącznie. Orzeczenie takie podlega zaskarżeniu tylko do Sądu Najwyższego, przyczem skarga nie wstrzymuje wykonania.

Każdy przestępca, któremu grozi drobna kara aresztu, czy grzywny, ma zagwarantowane prawo obrony i inne prawa, przewidziane w kodeksie postępowania karnego, ale adwokatowi może zrujnować całą jego egzystencję sędzia, bezpośrednio prowadzący rozprawę, na której padły inkryminowane słowa, rządzący się nastrojem chwili, w znacznej mierze zainteresowany, jako osobiste nieraz dotknięty, bez żadnych przytem gwarancji wymiaru sprawiedliwości i bez obrony. Przepis ten, będący rozszerzeniem przepisu francuskiego z roku 1807, wydanego przez Napoleona I, który, jak wszyscy autokraci, nienawidził adwokatury, niestosowany we Francji od dziesiątków lat, wprowadzony został do projektu, jak wyjaśnia „Gazeta Polska” wraz z in-

Ministrom odebrano samochody ale... w Austrii

Austrjacka rada ministrów powzięła szereg uchwał, mających na celu przeprowadzenie oszczędności. Dużą oszczędność uzyskała się ze skasowania „reprezentacyjnych” samochodów, będących dotychczas w rozporządzeniu ministrów i wyższych urzędników.

Ministrowie otrzymają niewielki dodatek na niezbędne przejazdy taksówkami, a urzędnicy będą mieli bezpłatne bilety tramwajowe.

Z oskarżyciela oskarżonym

Uniewinniający wyrok w procesie dr. Rychlińskiego przeciw tow. tow. J. Kwapińskiemu i S. Dubois

Z DOKUMENTÓW.

Zanim przystąpimy do sprawozdania z wczorajszego procesu dr. Rychlińskiego, chcemy dać kilka wyjątków z interesujących dokumentów, dotyczących tego pana. Jednym z najciekawszych dokumentów przedłożonych sądowi przez obrońcę jest tłumaczenie wyciągów z rosyjskiego dziennika „Izwiestja” (Moskwa 1924), znajdujących się w zbiorach Biblioteki Sejm i Senatu a wydanych do sprawy przez dyrektora biblioteki.

„Izwiestia” Nr. 16 z dnia 19 stycznia r. 1924 str. 7, esp. 5 i 6 art. Dział sądowy. Carscy więźniacy:

„Mowa obrońcy Mandelsztama... Rychliński nie brał czynnego udziału w walce z ruchem rewolucyjnym. Postępował on jedynie brutalnie i nieludzko, był niedbałym lekarzem...

Ostatnie słowo: Rychliński przyznaje się do brutalnego i nieludzkiego zachowania się w więzieniu, przyznaje swą nie dbałość i niestaranność w stosunku do więźniów, i prosi sąd o złagodzenie wymiaru kary, powołując się na swoją sześciolletnią służbę u władzy sowieckiej.

Wyrok: uznać Rychlińskiego winnym, iż będąc lekarzem więziennym nie wypełnił obowiązku lekarza i człowieka, że nie tylko odmawiał choremu pomocy, ale stworzył w szpitalu więziennym atmosferę katowni, dokąd więźniów spruwadzano przed samą śmiercią, przyczem nawet umierającym nie zdejmoowano kajdan. Oprócz tego Rychliński winien jest

z zamiar okazywania pomocy, współdziałania w zastosowaniu kary karceru wobec chorego więźnia.

Sąd skazał dr. Rychlińskiego na 5 lat więzienia z zachowaniem ścisłej izolacji.

Jak zaznaczyliśmy, sąd postanowił nie załączać tych wyciągów do aktów sprawy.

WZNOWIENIE ROZPRAWY.

Wczoraj o godz. 10 rano warszawski Sąd Okręgowy wznowił rozprawę z oskarżenia tow. tow. Kwapińskiego i Dubois przez dr. Rychlińskiego.

Uderza nieobecność samego dr. Rychlińskiego a jednocześnie jeszcze większe zainteresowanie sprawą ze strony b. katorżników, z których wielu przybyło spojrzeć z pogardą w oczy swego byłego oprawcy.

OSTATNIE SŁOWO TOW. KWAPIŃSKIEGO.

Próbowano tutaj nawiązać moje wspomnienia do walki politycznej. Przewód sądowy obalił to całkowicie. I rzeczywistość cz. jest do pomysłenia, ażeby moje wspomnienia z katorgi orłowskiej pisał w celu walki z dr. Rychlińskim.

Dalej strona przeciwna życzyłaby, ażebyśmy, w imię rzucenia zasłony na przeszłość zaborczą, w imię niezaginionia rych dzieł dr. Rychlińskiego.

Rychlińskim.

Ja nie jestem zwolennikiem pastwienia się nad ludźmi, zwłaszcza nad dr.

nemi ograniczeniami z projektu wynikającymi, tytułem represji za stanowisko, zajęte dotychczas przez ogół adwokatów w sprawie brzeskiej. Przepis ten stawia adwokata poniżej każdego przeciętnego obywatela i ma na celu skrupowanie wolności słowa, bez której niemasz obrony prawnej.

W końcu projekt ułatwia dostęp do adwokatury, dając w ten sposób do zwiększenia liczby adwokatów i spauperyzowania stanu obrończego oraz obniżenia wymagań intelektualnych, stawianych przez korporację.

Tak skonstruowany projekt został przesłany do Sejmu bez zasięgnięcia opinii zainteresowanych sfer prawniczych i bez motywów. Widocznie nie chciano oficjalnie zdać sprawy z podobek, jakimi kierowali się autorzy projektu. Natomiast szczegółowo motywowany i starannie opracowywany od lat kilku przez Komisję Kodyfikacyjną projekt statutu adwokatury został całkowicie pominięty. Co więcej, Ministerjum Sprawiedliwości u niemogliwiło Komisji Kodyfikacyjnej odbycie trzeciego czytania tego projektu, odwołując już wyznaczone w tym celu posiedzenie. Tak postępując się z pracą najwybitniejszych polskich prawników, którzy bezinteresownie poświęcają czas i wysiłki dla ustawodawstwa, gdy praca ta nie dogadza chwilowym zamierzeniom „sanacji”, i czyni to obóz, którego członkowie atakowali członków izb ustawodawczych za... brak kompetencji fachowej.

Pobieżny przegląd postanowień projektu, zawarty w niniejszym artykule, dostatecznie chyba przytomnił rozmiary kleski, która grozi społeczeństwu i idei wymiaru sprawiedliwości.

W stosunku zaś do samej adwokatury niesprawiedliwość i krzywda są tem większe, że stan obrończy w Polsce ma w swej przeszłości najchlubniejsze karty w walce z zaborcami, i że w czasie największego ucisku politycznego, stan ten umiał zachować i przekazać dzisiejszemu pokoleniu szczytne tradycje rodzimej twórczości prawnej.

Adwokatura polska, która w czasach niewoli tyle okazała odwagi i poświęcenia w obronie wolności i dumy przed przemocą, nie zwinnie i dziś dumnego sztandaru obrony prawa mimo wszystko.

Adwokat.

PRZEGLĄD PRASY

KAGANIEC NA ADWOKATURĘ.

W obecnych cenzuralnych warunkach życia polskiej prasy — czytelnik sam musi dorabiać sobie komentarze. Prasa niezależna nie może spełnić należycie swego zadania. Nie może oświecać tak, jakby chciała wydarzyć życia politycznego. Dzięki „czujności” p. cenzora nie mogliśmy i nie możemy oświetlić wielu, wielu spraw. Ot choćby kwestji Brześcia, pacyfikacji, wyborów, sądów doraznych, nowego regulaminu więziennego, a teraz po wczorajszej konfiskacie artykułu Byłego na temat ograniczenia autonomii adwokackiej — także i w tej kwestji pisać śnać w Polsce nie wolno.

Jeśli więc sami jesteśmy ciągle konfiskowani — zobaczymy, co w innych dzienkach szczęśliwie uniknęło konfiskaty:

„Rzeczpospolita” tak charakteryzuje nowe ograniczenia adwokatury:

„Nową ustawę można scharakteryzować jako wymierzoną w autonomię adwokatury. Jest to ustawa ostra i bezwzględna i tem dziwniejsza, że niczem nie umotywowana, gdyż nikt nie słyszał w Polsce o potrzebie środków zaradczych przeciwko „nadmiernym” swobodom stanu adwokackiego”.

A dalej:

„Nowy ustrój adwokatury, gdyby stał się prawem, odbijałby jaskrawo od pojęć europejskich i znalazłby się w sprzeczności z wielowiekowymi tradycjami palestry polskiej. Czy o tem projektodawcy pomyśleli? I czy przyszło im na myśl, że ustawa sprzeczna z duchem, ogarniającym społeczeństwo — będzie przez społeczeństwo to osądona i wcześniej czy później, musi być zastąpiona przez inne prawo na polkach nowych i kulturalnego Zachodu oparte”.

DEMAGOGJA.

Wściekłe ataki prasy sanacyjnej i endeckiej na PPS z powodu wniesienia do Sejmu projektu autonomii terytorjalnej dla Ukraińców nie ustają. Rozwydrzona nacjonalizm posługując się niewybredną demagogią. „Dziennik Ludowy” taką daje odprawę „sanacyjno” - endeckim pismakom:

„Gdy patrzemy na jakiś zdziecały przejaw furji, jaki na szpaltach różnych pism sanacyjnych, przy akompaniamencie głosów endeckich, wybuchł przy sposobności zgłoszenia wniosku autonomii, musimy stwierdzić, że w obliczu tego ważnego zagadnienia narodowościowego usiłuje się ciągle utrzymać nastroje społeczeństwa polskiego w skali najwyższego napięcia demagogji. To, co w ostatnich dniach przewalilo się przez szpalty różnych pism, jest w swej niepożyteczności tak przerażającym, że gdyby to istotnie odpowiadało nastrojom społeczeństwa, — należałoby stracić wszelką nadzieję jakiegokolwiek rozumnego załatwienia tej palącej sprawy”.

W Polsce o sprawie narodowościowej nie można spokojnie mówić. Tembardziej nie można nic zrobić. U nas kwestje narodowościowe chciałyby się załatwiać metodami w stylu „pacyfikacji”. A gdy później te „metody” znajdują swój oddźwięk, dla Polski niezbyt miły na terenie międzynarodowym, to szpalt pism sanacyjnych rozlega się jazgot, płacz, zgrzytanie zębów i morze wyzwisk i pretensyj. To też przerażenie ogarnia każdego, który bestronnie patrzy na obecny stan rzeczy w sprawach narodowościowych.

Nam obecnie nie pozostaje nic innego, jak ustalić odpowiedzialność „sanacji” za wytworzoną sytuację, która bezwzględnie nie będzie bez brzemienne następstw.

KLESKI B. B.

Każde niemal posiedzenie Sejmu jest nową kłeską BB. Oczywiście moralną, bo formalnie „współpracownicy”, korzystając ze swej mechanicznej większości, odnoszą ciągle „zwycięstwa” za pomocą „wstawiania”, które „drogo kosztuje”.

„Gazeta Bydgoska” tak pisze o owych sukcesach BB na terenie parlamentarnym:

„Na każdym kroku widać, że zamierzone ustawy są nędzną łataniną, pośpiesznie dokonywana ze szkoda wytwórczości, bez istotnej nadziei pozytywnej dla skarbu, a czasem, jak w ustawie o pożyczce telefonicznej, z ujemną dla godności państwa. BB głosuje ślepo za wszystkim, a argumenty opozycji pozostają zupełnie nieoparte. To jest już wrażenie powszechne, docierające nawet do kół samego BB”.

„Automat” jeszcze funkcjonuje, ale już zgrzyta.

St. D.

Okazało się, że nas wywieziono pociągiem specjalnym.

Po godzinie pociąg zatrzymano. Stałszy w polu do 11-ej rano, do przyścia pociągu z Warszawy. Tym

pociągiem odwieziono nas do Brześcia, gdzieśmy czekali na pociąg, który nas wiozł do Moskwy.

W Brześciu zobaczyliśmy żonę Sokolskiego.

Rodziny nasze dowiedziały się na dworcu w Warszawie, że już przed kilkunastu godzinami nas wywieziono...

Przepisał X.

Wychowawcza działalność księdza i policji

w Buczkowicach

Historja, jakich dużo

Przy oddziale Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Buczkowicach (powiat Biała Małop.) powstała gromada czerwonych harcerzy, która w niedzielę, 11 b. m. wyruszyła na wycieczkę do lasu. Gdy się dowiedzieli o tem ksiądz miejscowy i nauczycielstwo, zawiadomili policję i starostwo, że TUR. złożył „jacejkę komunistyczną z dzieci”, ponieważ chłopcy śpiewają Międzynarodówkę i Czerwony Sztandar.

Na podstawie doniesienia policja aresztowała przewodników gromady czerwono-harcerskiej tow. tow. Wład. Wrone i Jana Gluzę a młodych chłopców, czerwonych harcerzy, przetrzymano w szkole do godziny trzeciej bez obiadu, przeprowadzając dochodzenie. Jedną z nauczycielek krzychała: „Bić trzciną tych młodych komunistów!”

Komendant posterunku zaś wraz z księdzem i kierownikiem szkoły podsuli dzieciom w czasie badania różne przypuszczenia, jak np. czy TUR. uczy dzieci, co to jest proletarijat (!), burżuazja, czy Cz. H. zabrania chodzić do kościoła, czy zmusza się je, aby przychodzili do świetlicy TUR. i t. p.

Steroryzowane dzieci, placząc, przyznawały się do wszystkiego, czego groźna komisja od nich żądała.

Niedość tego. Wieczorem policjanci

chodzili po domach rodziców i powtórnie pisali protokoły z rodzicami, żądając od nich bezwzględnie, aby nie poylali dzieci do Czerwonego Harcersstwa.

Dwóch przewodników gromady harcerskiej policja zwołała dopiero po zbadaniu wszystkich rodziców, t. j. o g. 9-ej wieczorem. Mniej doświadczony tow. Gluzę (ma 18 lat) zamknięto w czasie badań do lochu, gdzie przetrzy-

muja zbrodniarzy. W czasie spisowania protokołu bito go po rękach i drwiono.

Interwencja tow. dr. Grossa oraz powołanie się na statut TUR., spowodowała zwolnienie „niebezpiecznych” dla rządu działaczy harcerskich w Buczkowicach.

Miejscowa gromada czerwonych harcerzy bynajmniej nie zaprzestała pracy po tych sztykach.

Prokurator

zainteresował się gospodarką w barakach dla bezdomnych

Kierownik Wiewiórowski przeniesiony—Potwierdzenie rewelacji „Robotnika”

Kilkakrotnie poruszaliśmy sprawę osoby p. Wiewiórowskiego, kierownika miejskiego schroniska na Żoliborzu.

Wiewiórowskiemu przed czterema miesiącami postawiliśmy zarzuty, które wreszcie magistrat warszawski wziął pod uwagę.

W dotychczas przeprowadzonym dochodzeniu stwierdzone zostało ponad wszelką wątpliwość, że Wiewiórowski,

nawiasem mówiąc czynny członek BBS, dopuszczał się następujących, delikatnie mówiąc „wykroczeń”:

1. Zaciągał pożyczki (których nie zwracał) od mieszkańców schronisk miejskich, od nędzarzy, żyjących z zapomóg wydz. opieki społecznej, ludzi pozbawionych pracy od kilkunastu miesięcy.

2. Pobierał datki od pracowników i osób uzależnionych od siebie.

3. Traktował mieszkańców schroniska według własnego widzimisie.

Magistrat Warszawski w imieniu którego działa p. prez. Słomiński uznał za stosowne zastosowanie wobec tego pana tylko

przeniesienie (!)

na inne stanowisko.

SĘDZIOWIE I PROKURATORZY protestują przeciwko zniżce uposażeń

Jak donosi agencja „FAS”, przyjdum Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — prezes sędzia S. N., prof. W. Miszewski i wiceprezes sędzia Fleszyński, zgłosili w Min. Sprawiedliwości i Skarbu szeroko umotywowany protest przeciwko projektowi zmiany uposażeń przez wstrzymanie awansów i szczeblowania.

Zrzeszenie domaga się pozostawienia w mocy automatycznego szczeblowania, przewidującego przechodzenie do wyższych stopni w magistraturze sądowej co trzy lata.

SĄD NAJWYŻSZY oddalił protest przeciwko wyborom w okręgu Krasnystawskim

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj protest, zgłoszony z ramienia listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu przeciwko wyborom w okręgu Nr. 28 (Krasnystaw), gdzie Komisja Wyborcza unieważniła 7.000 głosów robotniczych i chłopskich.

Protest popierał adw. Ujazdowski. Sąd Najwyższy protest oddalił.

NOWY PODZIAŁ FUNKCJI W MIN. SKARBU

Rozporządzeniem Min. Skarbu z dn. 17 b. m. ustanowiono następujący podział funkcji w tem ministerjum.

Sprawy personalne skoncentrowane w Wydziale Administracyjnym, departament I, podlegają bezpośrednio ministrowi Skarbu;

Departament akcyz i monopolów (monopole: tytoniowy, spirytusowy i solny) oraz loteria wiceministrowi Jastrzębskiemu;

Departament obrotu pieniężnego; sprawy Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Państwowego Banku Rolnego — wiceministrowi Kocowi;

Departamenty: ogólny, budżetowy, kasowy, likwidacyjny, oraz urząd kontroli — wiceministrowi Starzyńskiemu;

Departament cel, podatków, opłat stemplowych, oraz komenda straży granicznej — wiceministrowi Zawadzkiemu.

ZMIANA

na stanowisku dyrektora Zakładu Ubezpieczeń od wypadków

Na miejsce dotychczasowego naczelnego dyrektora Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, p. Tadeusza Sośniaka, Minister Pracy i Op. Społ. mianował naczelnym wyrektorem tego zakładu p. Piotra Adama Korskigo. (P.A.S.).

Memorjał p. Ludwisiaka do Wojewody Kostka-Biernackiego

Pracownicy Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej przywołują sobie p. Ludwisiaka, gdy był ilustratorem naszego Związku. — Prawie połowa funkcjonariuszy starych traktowała p. Ludwisiaka z nieufnością za jego chamski stosunek do ludzi, pracujących społecznie. — P. Ludwisiak po zredukowaniu go w Związku naszym, rozpięzany ambicją, zaczął swoją nową „działalność polityczną” od ogłoszenia komunikatu, biczującego siebie samego za swoją przeszłość i publi-

cznie kajał się, że grzeszył występując przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Dla naszych ludzi karkołomny krok p. Ludwisiaka i to w czasie gdy wybitnych działaczy opozycji sadzano do kryminalu, w czasie, gdy kupowano pojedynczo i hurtowo sumienia ludzkie, żeby ułatwić zwycięstwo wyborcze „sanacji” nie był niespodzianką. Niektórzy naiwni pracownicy Związku zapytywali, jak to, to pisze człowiek, który stale narzekał na taktykę Zarządu Związku, że jest „zamało rewolucyjna”, ale gdy zaczęto rozglądać się dookoła, co się w Polsce dzieje, machnięto ręką na tego pana z pogardliwym uśmiechem. Uplynie kilka tygodni po wyborach, p. Ludwisiak znów dał o sobie znak, pisząc listy do niektórych pracowników Związku i zapraszając ich do współpracy i komunikując, że on ze znanym w naszym Związku nicponiem i próżniakiem Wasiewiczem zakładają „związek kresowycy robotników rolnych”. — Niektórzy z pracowników na ofertę p. Ludwisiaka odpowiedzieli tak, jak on na to zasługuje, a inni bez odpowiedzi z pogardą odrzucili jego propozycje. — Gdy po pewnym czasie skarbnik Zarządu Głównego tow. K. Kaczmarski spotkał tego pana w Piotrkowie w Sądzie i pytał go, jakże to on będzie pracował na Kresach — na to p. Ludwisiak odpowiedział, że będzie prowadził pracę samodzielnie, a gdy zwrócono mu uwagę, że przecież kresowi obszarnicy, — to główna podpora dzisiejszego systemu, i że obszarnicy, mając oparcie w Rządzie, nie pozwolą mu pracować i jego związkowi, jako organizacji niezależnej i robotniczej, — p. Ludwisiak powiedział, że on ich do tego „zmusi” i „zmusił”; o to poza czolobitnością dla wojewody Nowogródzkiego i tłumaczeniem się, że „kresowy związek robotników rolnych” stoi na gruncie ściśle państwowym i pracuje w kontakcie z B. B. W. R. i należy do „sanacyjnych” komisji w Wilnie, — nic narazie nie zrobił. Może nie należałoby temu panu poświęcać więcej uwagi. — Jeżeli jednak postanowiliśmy o nim obszerniej napisać, to kierowaliśmy się tem, żeby przygwoździć tego osobnika jako zwykłego fagasa „sanacji”.

J. Kw.

Echa Brześcia przed Sądem Poznańskim

„Takiego rządu nie chcemy!”

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę przeciwko Piotrowi Popce ze Skrzetusza (pow. Obornicki), oskarżonego o rozbicie w dniu 7 listopada ub. r. zebrania BB. w Skrzetuszu.

Oskarżony nie przyznał się do winy, stwierdzając, iż był obecny na tem zebraniu, jednakowoż nie usiłował zebrania rozbić, tylko po referacie burmistrza Piłty z Rycyzwołu zabrał głos i wypowiedział następujące słowa:

„Niemca nie pragniemy, urzędników

szanujemy, ale takiego rządu nie chcemy. Pan referent ładnie mówi, ale niech nam też ładnie wytłumaczy, za co uwieziono naszych posłów”.

Po tych słowach wybuchła na sali silna wrzawa, a zebrani rozpoczęli śpiewać Rotę i „Boże coś Polskę”. Na tem zebranie się skończyło.

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, a koszty procesu przysądził skarbowi państwa.

W Tarnowie wybuchł strajk piekarzy

W obronie 8 godzinnego dnia pracy

W niedzielę 18 b. m. o godz. 10 rano wybuchł w Tarnowie strajk robotników piekarskich. Strajkujący żądają wprowadzenia 46-godzinnego tygodnia pracy bez obniżania zarobków.

Wprawdzie już przed trzema laty, po 5-dniowym strajku piekarzy, majstrowie podpisali umowę, w której zobowiązali się przestrzegać 8-godzinnego dnia pracy, jednak bardzo rychło umowę zła mali i wprost kpiłi sobie z ustawy.

Dnia 15 b. m. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na której Inspektor Pracy powiadomił pracodawców, iż przy użyciu nawet najbezwzględniejszych środków wymusi poszanowanie dla ustawy. W odpowiedzi na to

B. podoficer popełnił samobójstwo

W obawie przed karą

W Świerczewie pod Poznaniem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 35-letni Franciszek Chudziński.

Chudziński służył w wojsku w Wilnie, jako zawodowy podoficer. Niedawno przybył do Świerczewa, po zwolnieniu z pułku, a w najbliższych dniach miał być przetransportowany do Sądu okręgowego w Wilnie na rozprawę, w charakterze oskarżonego.

Istnieje przypuszczenie, że powodem samobójstwa była obawa przed karą.

BOJKOT wyrobów firmy Schicht

Zatarg w firmie Schicht przybrał bardzo ostre formy.

Wczoraj wydany został z pracy delegat Związku pracowników handlowych i biurowych, St. Borowy, co — siłą rzeczy — doprowadziło do zaognienia sytuacji.

Dyrektor firmy, Niemiec Kurt Kopiera, stosuje wszelkiego rodzaju represje wobec personelu.

Związek pracowników handlowych i biurowych ogłosił bojkot wyrobów Schichta.

Dziś odbyć się ma w tej samej sprawie zebranie Centralnej organizacji związków pracowników umysłowych. (P. A. S.).

w szeregu piekarń wypowiedziano pracę robotnikom, zapowiadając im obniżkę płac o 50 proc.

Na atak majstrów odpowiedzieli robotnicy złożeniem ultimatum, w którym żądają: stosowania 8-godzinnego dnia pracy bez obniżki zarobków. Skoro w ustalonym terminie majstrowie nie udzieli odpowiedzi, wybuchł strajk. Majstrowie mieli dość czasu na zastosowanie się do ustawy o czasie pracy, jednak kpiłi sobie z tego i zmuszali robotników do pracy po 14 do 16 godzin na dobę, a z piątku na sobotę pracowano po 20 godzin z rzedu. Teraz, kiedy majstrowie muszą przejść na 8-godzinny dzień pracy, chcą, by kosztą dostosowania się do ustawy, zapłacił robotnicy. Robotnicy walczą o nieobniżanie ich poziomu życiowego i w walce nie ustają, z nim nie zwyciężą.

Robotników niekarskich wzywa się do omięcia Tarnowa do czasu ukończenia strajku.

ROBOTNIK ROZPRUTY PIŁĄ TARCZOWĄ PRZY PRACY W FABRYCE BYDGOSKIEJ

Straszne nieszczęście wydarzyło się w ub. sobotę, w godzinach przedpołudniowych, w fabryce przemysłu dyktowego „Multipli” w Bydgoszczy.

Pracownik tej fabryki 24-letni Nowak będąc zajęty przy maszynie, dostał się tak nieszczęśliwie pod piłę tarczową, że doznał

rozprucia boku

Przewieziony do szpitala miejskiego, po trzech godzinach w strasznych męczarniach

życie zakończył

Inspektorat pracy, wraz z władzami śledczymi, prowadzi dochodzenia, co było przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Lekarze w Komisarskiej Kasie Chorych w Radomiu

POBIERALI OPŁATY OD PACJENTEK W radomskiej Kasie Chorych wyszedł ostatnio na jaw duży skandal.

Okazało się, że dwaj lekarze ginekolodzy: Matera i Wroński pobierali od swoich pacjentek, ubezpieczonych w kasie, dodatkowe — dość wysokie — opłaty za zabiegi, które wchodziły w zakres ich obowiązków, jako lekarzy kasowych!

Zbrodnia w lasach lubartowskich

(Kor. własna)

W lasach lubartowskich (własność hr. Żółtowskiego) pracował, jako dozorca robót melioracyjnych przy zakładaniu racjonalnego rybołówstwa — Jan Wojnarowski. Po ukończeniu robót i zarybieniu stawów, Wojnarowski zgodził się na to, aby pozostać w miejscu, jako kierownik nowozałożonego gospodarstwa rybnego.

Aliści administrator Reut zaczął szykanować Wojnarowskiego — i szykany te przybierały coraz bardziej niedopuszczalne formy. W końcu Wojnarowski oświadczył, że opuści posesję ale pod warunkiem, że przedtem zostanie mu wypłacona przez administrację lasów lubartowskich zaległa pensja w wysokości około 3000 zł.

Tymczasem Reut próbował za wszelką cenę usunąć Wojnarowskiego z zajmowanego przez niego mieszkania. Przedewszystkiem wymyślał różne sztyczki, aby mu dokuczyć, a więc: weszliśmy miesiąca kazał ogrodzić domek, w którym Wojnarowski mieszkał i znajdujące się obok niego chlewy w ten sposób, że nietylko inwentarz ale nawet człowiek — nie mógł się tam dostać lub wydstać (było to wysokie ogrodzenie bez bramy i furtki).

Wojnarowski udał się do starosty w Lubartowie o pomoc, a ponieważ starosta nie zastał, wrócił do domu i w obecności dwóch świadków, zrobił otwór w ogrodzeniu.

Szykany wobec Wojnarowskiego Reut stosował przy pomocy niejakiego Barszcza!

I oto zdarzył się fakt następujący:

Nazajutrz po zrobieniu przez Wojnarowskiego otworu w ogrodzeniu, Wojnarowski udał się znowu do starosty, do Lubartowa, w towarzystwie dwóch ludzi. Było po godz. 6 rano. W odległości jakich ¼ km. od mieszkania Wojnarowskiego, ukazał się Barszcz, który ukryty był w zaroślach — i zabronił Wojnarowskiemu iść dalej, grożąc dubeltówką. Wojnarowski, nie mając przy sobie żadnej broni, odpowiedział, że chodził po tej drodze lat 12 i nadal chodzić będzie, dopóki zmuszony jest tu mieszkać. Po tych słowach Wojnarowski

Reut podszedł bliżej i wystrzelił odrazu z dwóch łuf, raniąc Wojnarowskiego śmiertelnie w brzuch. Towarzysze jego cudem ocaleli, Sekcja lekarska wykazała ślady 120 strócin.

Wojnarowski wkrótce zmarł. Osierocił on żonę i dwoje drobnych dzieci.

Barszcz, który przedtem niejednokrotnie opowiadał, że — jeżeli Reut mu każe, to gotów jest Wojnarowskiego sprzątnąć — został aresztowany i ma być sądzony przez Sąd Dorajny.

Reuta nie pociągnięto do odpowiedzialności.

Katastrofy na kopalniach 2 osoby zabite

W poniedziałek wydarzyły się na Śląsku dwa śmiertelne wypadki górnicze. Na kopalni Richter w Siemianowicach oberwały się masy węgla na filarze, grzebiąc górnika Teodora Szeligę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Mniej więcej w tym samym czasie zawałiła się ściana węgłowa w podziemnych kopalni św. Barbary w Królewskiej Hucie, grzebiąc cieślę górniczego Kucharczyka. Ciężko rannego górnika odwieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. W obu wypadkach władze górnicze prowadzą dochodzenie.

Wybory do Rady Miejskiej w Wolbromiu

W niedzielę odbyły się w Wolbromiu pow. olkuskiego pierwsze wybory do rady miejskiej, które dały, według tymczasowych obliczeń, wyniki następujące:

Lista Nr. 1 (Bund) 1 mandat, lista Nr. 2 (P. P. S.) 1 mandat, Polska Lista — 6 mandatów, Ogólny Blok Gospodarczy — 3 mandaty, Ortodoksi — 6 mandatów, Poalej-Sjon Lewica — 1 mandat, Poalej-Sjon Prawica — 1 mandat, Rzemieślnicy katolicy — 2 mandaty, Blok Bezpартyjnych Żydów — 4 mandaty. Ogółem na 24 mandaty listy polskie uzyskały 11, żydowskie 13 mandatów. (PAT).

majestic DZIŚ arcydzieło reżys. AUGUSTO GENIYA
 nowy świat 43, p. 6
 bilety ulg. nieważne
MILÓŚĆ ŻORZETY
 (Les amours de minuit)
 W rolach głównych: DANIELA PAROLA
 PIOTR BACZEW
 RYTM! TEMPO! NAPIECIE!
 SZAL KANKANA!

COLOSSEUM Pocz. o g. 6
 Najnowsze arcydzieło E. A. DUPONT'A
„SPÓŹNIONY ROMANS”
 Dramat „Małżeńskiego Czworokąta”
 NOWE POJĘCIE EROTYZMU!
 MAŁA SALA: „WIEŻEŃ Z SING-SING”
 Dla młodz. dozwolone. Ceny zł. 1. 1.50

Dźwiękowy Kinoteatr MIEJSKI
 Początek godz. 6.30. Niedziele i święta 5 pp.

MILJON
 NADPROGRAMY DŹWIĘKOWE

KINO REWJA ZNICZ Śniadeckich 5
 Dziel najpiękniejszy film świata
„Księżna Tarakonowa”
 NA SCENIE: PERŁA ŚWIATA SĄ KOBIETY!
 Humor, śpiew, taniec pod kierunkiem
 króla humoru ST. WOLŃSKIEGO
 oraz gościnne występy z **Casino de Paris**
 RYBO & MARTINOFF.

„ATLANTIC” Chmielna 35.
 P. 4, 6, 8, 10.10
 Pierwszy polski dźwiękowiec sezonu

10-ciu z PAWIAKA
 W rol. gł. A. Brodzisz, B. Samborski, K. Lubieńska, Z. Batorycka, J. Węgrzyn, K. Justian
 Uwaga: Bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

KINO FILHARMONJA
 Pocz. 6, 8 i 10
Clive Brook
Conrad Nagel
Anna Harding
 w pięknym nastrojowym filmie dźwiękowym pod tytułem
„BUNT MŁODOŚCI”

Wyłączenie ze Związku
 Grodzieński Oddział Związku Prac. Komunaln. i Inst. Użył. Publ. w Polsce, uchwałą Zarządu z dnia 1.X.31 r., postanowił wyłączyć ze Związku członków Sekcji Teatralnej: **Tomasza Pietuszkę** i **Władysława Szukocia** za złamanie solidarności organizacyjnej w czasie walki o umowę zbiorową i o warunki pracy i płacy.

Najdroższy chleb jest w Stolicy
a najtańszy we Włocławku
 Podług urzędowych danych, na 15 b. m. odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: **Warszawa** — 44 gr., **Borysław** — 43 gr., **Lwów** i **Gdynia** — 42 gr., **Kraków** — 41 gr., **Wilno**, **Białystok**, **Zyrardów**, **Sosnowiec**, **Katowice** i **Mysłowice** — 40 gr., **Staniawów**, **Kalisz**, **Częstochowa** i **Grudziądz** — 39 gr., **Baranowice**, **Łódź**, **Poznań** i **Toruń** — 38 gr., **Równe**, **Radom** i **Bydgoszcz** — 37 gr., **Lublin** — 36 gr., **Brześć n/B.**, **Łuck**, **Tarnopol**, **Włocławek** — 35 gr. Przeciętna cena tego gatunku chleba wynosi 39 gr. za kg.

Dr. med. S. JERMOŁOWICZ
SEKSUOLOG
 Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej. 157
SZKOLNA 8. Przyjmuje 10—2 i 5—7.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY
 Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.86.
 Dolary: Belgia 125.55, Gdańsk 175.50, Holandia 362.75, Londyn 34.90, Paryż 35.14, Praga 26.42, Szwajcaria 175.10, Włochy 46.35.
 Obroty większe.

STAN POGODY
 DZIŚ POGODA ZMIENNA.
 Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogoda zmieniła z przelotnymi opadami, chłodniej silnie i porywiste wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



SPRAWA PODATKU OD IMPREZ SPORTOWYCH JESZCZE NIE ZOSTAŁA ZAŁATWIWIONA

Jak się dowiadujemy na konferencji między wicemarszałkiem sejmu dr. Polakiewiczem a przedstawicielem M. S. Wojsk. plk. Kawinim ustalono ogólne tezy do ostatecznej akceptacji rządu w sprawie projektu ustawy, dotyczącego opłat na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża od imprez sportowych.

Artykuł II wspomnianej ustawy ma brzmieć: „Imprezy i widowiska sportowe urządzane przez amatorskie związki i stowarzyszenia lub kluby sportowe nie podlegają niniejszej ustawie z wyjątkiem wyścigów konnych, konkursów hippicznych i zapasów wszelakiego rodzaju (np. walki francuskie), oraz widowiska sportowe połączone z zabawami tanecznymi”.

PRASA WIEDĘSKA o zwycięstwie Kusocińskiego

Wiedeńska prasa poniedziałkowa wyraża się entuzjastycznie o zwycięstwie Kusocińskiego. „Sonn- und Montagzeitung” pisze, że zwycięstwo to było „grandios”. „Der Morgen” oświadcza, że Kusociński był fenomenalny. Sukces jego przeszedł wszelkie oczekiwania. Kusociński potwierdził w zupełności dobrą sławę, jaką cieszył się w świecie sportowym. Dwuch jego współzawodników pozostało w tyle o pół okrążenia.

Warto zaznaczyć, że Kusocińskiego reklamowano w Wiedniu jako zwycięzcę Nurmiego.

Kronika

Z POLSKIEGO TOW. EUGENICZNEGO.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. w lokalu T-wa Eugenicznego przy ul. Nowy Świat Nr. 1 dr. med. Gustaw Bychowski wygłosi odczyt p. t. „Psychologia życia seksualnego”.

ODCZYTY I WYSTAWY.

„Komisja Opieki nad Nieleśnymi” przy Patronacie zawiadamia, iż w dn. 22 b. m. w czwartek o godz. 8.15 w lokalu Patronatu (Marszałkowska 74) p. Jadwiga Jasnorzewska wygłosi odczyt p. t. „Zakłady wychowawcze - poprawcze dla dziewcząt w Ameryce Północnej”.

WYSTAWA WYDAWNICTW JAKOBA MORTKOWICZA.

Polski Klub Artystyczny (Al. Jerozolimskie 39, hotel Polonia), urządził w czasie od 25 października do 2 listopada włącznie wystawę książek i wydawnictw Jakóba Mortkowicza, poświęconą całokształtowi pracy i bogatej działalności artystycznej, wydawniczej i propagandowej tego zasłużonego pioniera polskiej książki.

SPIS POKOROWYCH ROCZNIKA 1911.

Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911 winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Floriańska 10) w godzinach od 9 do 13, zamieszkali na terenie VII komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od A do G włącznie.

Coraz mniej taksówek

W dniu 1 października zarejestrowanych było w Warszawie 2.068 dorożek samochodowych.

Ponieważ w r. z. zarejestrowanych dorożek samochodowych było w Warszawie 2.470, pozostaje zatem jeszcze około 400 dorożek, których nie zarejestrowano albo z powodu złego stanu technicznego, albo wobec likwidacji przedsiębiorstw.

Warszawie grozi strajk kin

Kiniarze chcą płacić minimalne podatki

Przed czterema miesiącami Warszawa była świadkiem strajku kinowego. Rada Miejska przychyliła się wówczas do wniosku Magistratu, idącego po linii interesów właścicieli kin i na okres letni, t. j. od 15 maja do 15 września obniżyła podatek od bileto-

Tymczasem właściciele kin domagają się utrzymania

w mocy tymczasowych norm podatkowych, motywując to złą konjunkturą.

Władze miejskie, ze względu na zasadniczych, żądaniu kiniarzy odmówiła.

Ze strony właścicieli kin istnieje tendencja do wywarcia presji na ogółonozy z groźbą Magistrat warszawski przez protestacyjne unieruchomienie teatrów świetlnych.

Tezy wspomniane nie mogą jeszcze całkowicie zadowolić świata sportowego gdyż obciążają związek jeździecki i zapasniczy. Specjalnie zwrócić uwagę należy na to, że Związek Atlety-

Z różnych dziedzin

PIŁKARZ PRZED SĄDEM.

W czasie meczu piłkarskiego w miejscowości Denderleu w Belgii, jeden z graczy spowodował przez swą brutalną grę fatalny wypadek złamania nogi przez drugiego. Postawiony przed sądem piłkarz został uniewinniony. Ministerium Spraw Wewnętrznych wyrok zaskarżyło, ale wyższa instancja wydała również wyrok uwalniający.

KARY I Dyskwalifikacje Ligowe.

Wydział Gier i Dyscypliny Ligi PZPN ukarał Batora jedynotgodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na sześć miesięcy Wasiewicza surową nagana, Nowakowskiego dwutygodniową dyskwalifikacją z zawieszeniem na sześć miesięcy. Ponadto Warszawa ukarana została grzywną w wysokości 100 złotych za wstawienie na mecz z Makkabi (Czerniowce) nieuprawnionego gracza.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY W ŁODZI.

Trójmecz lekkoatletyczny w Łodzi wygrał LKS 156 pkt. przed IKP 83.5, Geyer 76.5. W czasie tych zawodów Łada przebiegł 100 mtr. w 11 sek., bijąc rekord okręgu.

MISTRZOSTWA HAZENY WE LWOWIE.

W mistrzostwach hazeny we Lwowie o-

siągnięto wyniki następujące: Sokół — RKS 5:3 Sokół — Dror 6:3 Strzelec — Lechja 9:3. Strzelec — Sokół 3:3.
 W meczu lekkoatletycznym Dror pokonał Lechję 48:33.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU.

Warta IB pokonała Sokół (Leszno) 54:49. Wyniki: 100 m. Stefanowicz 12,1; 200 m. Hałat 24,8; 150 m. Olszewski 4,52; 4 x 100 Sokół 46,9, 4 x 400 Sokół 3,51,1; oszczep Dobrański 41,86; kula Sobkiewicz 10 15; dysk Sobkiewicz 31,15; wół Hochman 6,67; skok wwyż Hochman 1,59.

WIADOMOŚĆ Z WILNA.

W biegu na przełaj na trasie 1500 metrów zwyciężył Sidorowicz (AZS) przed Kuchar- skim (Sokół) i Zylewiczem (1 p. sap.).

W meczu piłkarskim 1 p. legi. zremisował z Makkabi 3:3.

NA BOISKACH WIELKIEJ BrytANJI.

W zawodach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej osiągnięto wyniki: Arsenal — Bolton 1:1, Birmingham—Grimsby 1:1, Derby — Leicester 1:1, Everton — Wednesday 9:3, Manchester City — Westham 0:1, Portsmouth — Villa 0:3, Lestbromwich — Liverpool 1:2.

CODZIENNE ZJAWISKO

Z GŁODU I WYCIĘCZENIA PADAJĄ LUDZIE NA ULICY

Przed domem Ogrodowa 14 upadła na chodnik i zasłabła 25-letnia Natalia Kowalska bezdomna i bezrobotna. Lekarz Pogotowia stwierdził, iż przyczyną zasłabnięcia było

wycięczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, nieszczerześliwą przewieziono do 7 komisariatu.

PLON SAMOBÓJCZY

32-letni Karol Szulecki (Rembertów) bezrobotny, zadawszy sobie nożem 2 rany kłute brzucha, został umieszczony w szpitalu św. Rocha, miał być zbadany przez st. post. Korczaka z 12 kom. Na widok przedstawiciela władzy Sz. rzucił kubek z kawą w okno, rozbił szklę, poczem kawałkiem szkła zadał sobie „harakiri”.

Policjant przy pomocy służby obozowej szaleńca, któremu nałożono kaftan bezpieczeństwa, a następnie nalożono nowe opatrunki na świeże rany.

W piśmie domu (Marszałkowska 56) napisał się spirytus denaturowanego 29-letni Jan Brożyński, szewc.

23-letnia Zofia Litwinowiczówna (Grodno), bez zajęcia, napisała się jodyny w bramie domu przy ul. Nowy Świat 21.

27-letnia Walentyna Kuberska, bez zajęcia (Franciszkańska 5) napisała się esencji w bramie domu Kredytowa 16. Pomocy desperatkom udzieliło Pogotowie, poczem K. umieściło w szpitalu Wolskim.

PEKNIĘTA RURA GAZOWA PRZYCZYNNĄ ŚMIERCI

ŻONA ZATRUTA ŚMIERTELNIE, MAŻ WALCZY ZE ŚMIERCIA

Przy ul. Żórawiej Nr. 38, w suterynie zamieszkiwali od kilkunastu lat 60-letni Wojciech Kłos, handlarz mlekiem i żona jego Marjanna. Wczoraj rano służąca lokatora Ejchlera, wszedłszy do mieszkania Kłosów, poczuła silny woń gazu świetlnego, przyczem ujrzała Kłosa leżącego nieprzytomnego na kuferku przy drzwiach, żonę zaś jego — na łóżku. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć Kłosowej, męża zaś danatki nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia wynika, iż na ulicy pod chodnikiem pękła rura gazowa, wskutek czego gaz przez mur przedostawał się do mieszkania Kłosów, gdzie również przechodzi rura. Po sporządzeniu protokołu, mieszkanie opieczutowano wraz ze zwłokami, do czasu przybycia komisji. Pogotowie gazowni stwierdziło istotnie pęknięcie rury, zamykając czasowo dopływ gazu do części mieszkań w tym domu.

Dziś w Radio

ŚRODA.
 11.40 — 11.55 Przegląd Prasy, 11.58—12.05 Sygnał czasu, 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący, 12.10 — 12.15 Komunikat PIM-a 12.15—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.15—14.45 Przerwa, 14.45 — 15.05 Muzyka z płyt gramof. 15.05—15.20 Komunikaty, 15.20 — 15.25 Przerwa, 15.25—15.45 Skrzynka pocztowa, 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 15.50—16.00 Muzyka z płyt gramof. 16.00 — 16.15 Lekcja języka angielskiego, 16.15—16.20 Przerwa, 16.20 — 16.40 „Dwie sylwetki bohaterów dwóch narodów”, 16.40 — 17.05 Muzyka z płyt gramof. 17.05 — 17.10 Komunikat Tow. do zachęty hodowli koni, 17.10—17.55 Odczyt p. t. „Nie myślę—więc jestem” wygł. p. Wacław Rogowicz, 17.35 — 18.50 Polska muzyka lekka, 18.50 — 19.15 Rozmaitości, 19.15—19.25 „Skrzynka pocztowa rolnicza”, 19.25—19.30 Odczytanie programu na dzień następny, 19.30 — 19.45 Muzyka z płyt gramof. 20.00 — 20.15 Feljton muzyczny, 20.15 — 21.00 Rewja sentymentalna, 21.00 — 22.10 Kwadrans literacki, 21.15 — 22.10 Recital skrzypcowy Juana Manęna z udziałem orkiestry P. R. 22.10 — 22.15 Przerwa, 22.15—22.30 Płyty gramofonowe, 22.30 — 22.40 Do-

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy
STUDENTKA dokształca dorosłych. Przygotowuje do matury. Dzwonić 223-75.
KUCHMISTRZ poszukuje posady, również przyjmuje obstatunki na różne przyjęcia i wesela w Warszawie i na wyjazd. Żelazna 41 m. 9. obiady). Ucząc dorosłych, zaniedbanych. Tanie. Referencje. Dzwonić 10-00-21 od godz. trzeciej.
KRAWCOWA przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące. Robota b. solidna. Suknie od 8 zł. Ciepła 14—25.
STUDENTKA udziela lekcji po cenie przystępnej. Nowolipie 50a m. 31.
SŁUŻĄCA poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty do Administracji pod „Dudziąg”.
OSOBA KULTURALNA, lat średnich, znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe i wiejskie, wykwinąta kuchnię poszukuje pracy samodzielnej. Łaskawe oferty do Administracji „Robotnika”, Warecka 7, pod „wyjazd”.

datek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.35 — 22.40 Komunikaty, 22.40 — 22.45. Wiadomości sportowe, 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM. Dziś „Senat szaleńców” J. Korczaka ze Stefanem Jaraczem w roli Smutnego Brata.

TEATR POLSKI gra codziennie komedię muzyczną „Marietta” z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY. Dziś komedia francuska „Azais” z K. Junoszą-Stępowskim i M. Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ gra dziś komedię Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra” z Marią Przybyłko-Potocką.

TEATR „NOWOŚCI”. Dziś operetka I. Kalmana „Fijolek z Montmartre”.

KABARET KOMIKÓW „BANDA”. Codziennie rewia inauguracyjna „Ta banda pięknie gra”.

TEATR „MELODRAM” (lokal „Qui Pro Quo”). Codziennie „Królowa Przedmieścia” w nowej inscenizacji Leona Schillera.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia inauguracyjna „Hallo! Ameryka!”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewia zimowa „Podatki w naturze”.

TEATR „MIGNON”. Codziennie rewia „Szukasz żony — wstaw na chwilę”.

TEATR „WESOŁE OKO”. Codziennie rewia „Bez paszportów i wiz”.

Dygas w „Bandzie”

Magistrat warszawski, do którego zwrócił się znakomity tenor opery warszawskiej p. Dygas, o udzielenie zezwolenia na występy w „Bandzie”, przychylił się do jego prośby.

Wkrótce więc będziemy słyszeli p. Dygasa, jako piewca „bandyckiej” kompanii.

Z estrady koncertowej

Inauguracja tanich koncertów pod dyr. Al. Sielskiego. Soliści: Cecylja Hansen, 10-letnia pianistka J. Nourrit.

W ubiegłą niedzielę, prócz drugiego z rzędu koncertu popularnego w Ateneum, odbył się w Konserwatorium inauguracyjny wieczór Orkiestry Policji Państwowej, pracującej wytworale jak dawniej pod kierunkiem p. Aleksandra Sielskiego. Koncerty te mają netylko tę zaletę, że są tanie i wczesne, przed 10 godz. wieczór się kończą. Całkowicie nowy repertuar wróży im powodzenie. Ślicznie opracowany polonez As-dur Szopena, „Polonia” Wagnera (może lepsza na orkiestrę dętą, niż smyczkową) z muzyki nowej wreszcie Debussy „Mała suita”, a na czele treściwie słowo wstępne p. Natanson — to dobrze pomyślany program.

Nowością był też występ p. Wł. Wochnika, kochańskiego utalentowanego ucznia prof. Kochańskiego. Jakikolwiek zastrzeżenia możnaby mieć co do koncertu Wieniawskiego ze względu na trudny dla instrumentów dętych akompaniament, całość wypadła świeżo i dla skrzyпка bardzo pochlebnie.

Sława skrzypczacki szwedzkiej, p. C. Hansen, datuje się nie od dzisiaj. B. laureatka Konserwatorium w Piotrogradzie, dużo koncertowała już w czasie wojny. Na ostatnim recitalu w Filharmonji na wyróżnienie zasługuje ogromny spokój, szlachetność jej gry pod koniec recitalu coraz cieplejszej i wyrazistszej (Lotoland C. Scotta, Serenada Chaminate i t. d.).

Z pianistów ostatni tydzień wysunął znakomita, fenomenalnie zestrojona ze sobą parę artystów angielskich — pp. E. Bartlett i R. Robertsona (Rondo Szopena na 2 fortepiany) i małą kilkunastoletnią pianistkę francuską Jacqueline Nourrit, niewątpliwie uzdolnioną ale w sensie artystycznym nie jeszcze nie mówiącą. H. D.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Triumf walca”.
 ATLANTIC: „Dziesięciu z Pawiaka”.
 APOLLO: „X 27” z Marleną Dietrich.
 COLOSSEUM: „Spóźniony romans”.
 W małej sali: „Wieżeń z Sing-Sing”.
 CASINO: „Salto Mortale”.
 CAPITOL: „Rok 1890”.
 CZARY: „Napowietrzni piraci”.
 CRISTAL: „Ken Maynard”.
 FORUM: „Pieśniarz Paryża”.
 FILHARMONJA: „Bunt młodości”.
 HELJOS: „Na Sybir”.
 HEL: „Panienska z chmur” i Rewja.
 HOLLYWOOD: „Wiejskie grzechy”.
 KOMETA: „Neapol śpiewające miasto”.
 LUX: „Stodczyce zwycięstwa” i „Studentka chemii, Helena W.”.
 LOTOS: „Upiór w operze”.
 MEWA: „Anna Christie” i „Chcę śnić o tobie”.
 MAJESTIC: „Miłość Zor-atty”.
 MIEJSKI: „Miljon”.
 PAN: „Rok 1980”.
 PALACE: „Bomby nad Monte Carlo”.
 POPULARNY (Radna 14): „W ogniu i potokach krwi”.
 ROXY: „Sekretarka osobista”.
 ŚWIATOWID: „Wesoły porucznik”.
 SOKÓŁ: „Afryka mówi”.
 SPLENDID: „Odwieczna pieśń”.
 STYLOWY: „Odrodzenie”.
 TĘCZA: „Król żubrów”.
 TOMBOLA: „Król żebraków”.
 TON: „Anna Christie”.

Rzeczy ciekawe i aktualne

Krwawy siepacz, klerykał i prowokator faszyst.

oto sylwetka sprawcy potwornych zamachów
Kolejowych w Europie

Sledztwo prowadzone w Wiedniu przeciw Szymonowi Matuszce, sprawcy zbrodniczych zamachów na pociąg pod Jüterbogiem w Niemczech i pod Bia-Torbagy na Węgrzech, które kosztowały dziesiątki ludzkich istnień, dało prawdziwie sensacyjne wyniki. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, że Matuszka obie te straszliwe zbrodnie popełnił. Zeznania jego pokrywały się w zupełności z ustalonymi przez sledztwo danymi taktycznymi. Pozostaje tylko zapytanie co do motywów, które go skłoniły do tych zbrodni.

Stwierdzono zostało, że Matuszka jest jednym z najkrwawszych siepaczy białego teroru na Węgrzech. Był on oficerem słynnego oddziału Hejjasza w hotelu Britannia w Budapeszcie, który to oddział po upadku Beli Kuna czas dłuższy trzymał Budapeszt pod terorem, dopuszczając się masowych mordów i zgwałceń. Oficerem węgierskim był długie lata potem. Z komunistami nie ma nic wspólnego. Odnacza się niezwykłą bigoterją. Przed ostatnim zamachem np. ożarował 10.000 dolarów na kościół.

Matuszka twierdzi, że czynów zbrodniczych dokonał sam bez żadnych

wspólników, co również policja węgierska przyjmuje jako udowodnione. Motywy jego pozostają dotąd tajemnicą, wszakże widocznym jest, że Matuszka jest albo warjatem, albo faszystowskim prowokatorem, mającym za zadanie wystraszyć opinię publiczną zbrodniami, które musiałyby pójść na rachunek komunistów i dać faszy



KOBIETA, KTÓRA PIERWSZA WSKAZAŁA NA MATUSZKĘ, JAKO SPRAWCĘ ZAMACHÓW.

stom możność wystąpienia w roli zbawców porządku społecznego. Rząd węgierski już ogłosił stan wojenny, korzystając z „komunistycznego zamachu” pod Bia-Torbagy. Obecnie powinienby go znieść.

Los zbrodniarza jest dotąd niewiadomy. Wydania jego przez władze austriackie domagać się będą Niemcy i Węgry. Niemcy miałyby to pierwsze prawo, że zamach pod Jüterbogiem był wcześniej. Węgry mogłyby się wszakże powołać na to, że Matuszka jest obywatelem węgierskim. Życie swoje „zabezpieczył” już przez to, że aresztowany został w Austrii, gdyż według umów międzynarodowych, zbrodniarz wydany jednemu państwu przez drugie, nie może ponieść większej kary, niż otrzymałby za taką samą zbrodnię w państwie, które go wydało, w Austrii zaś kara śmierci jest zniesiona.

Dalsze sledztwo rzuci zapewne snop światła na tę potworną zagadkę. Zeznania niektórych świadków budzą wątpliwości co do tego, czy Matuszka rzeczywiście działał sam. Jest to decydujący punkt w całej sprawie, gdyż jeżeli Matuszka miał współników, to jego zbrodnie nie są czynem warjata, lecz prowokacją. Policja węgierska upiera się stanowczo, że Matuszka współników nie miał, ale policja węgierska ma wiele ponurych tajemnic.

Jak jest zorganizowana radjofonia sowiecka

Bardzo ciekawy artykuł o radjofonii sowieckiej i jej organizacji przynosi niemieckie czasopismo „Funk”. Autor tego artykułu stwierdza przedewszystkiem, iż radjofonia sowiecka posługuje się wyłącznie stałymi pracownikami i tylko w rzadkich wypadkach angażuje kogoś, kto nie należy do stałego zespołu. W ten sposób radio moskiewskie np. posiada swój własny zespół aktorski, chór operowy i własną orkiestrę.

Ciekawe są dane, dotyczące audycji nadawanych przez rozgłośnie sowieckie. Z danych tych wynika, że radio jest traktowane w Rosji Sowieckiej, jako potężny czynnik propagandy politycznej. Polityczne audycje zajmują w programach stacji sowieckich 47%. Na tle całkowitej izolacji radjofonii sowieckiej od krajów zachodnio-europejskich ciekawy może się wydać fakt, że stacja leningradzka transmitowała dnia 18.IX. b. r. cały koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, retransmitowany przez rozgłośnie polskie.

SŁYNNNA KATEDRA W PŁOMIENACH



W słynnej katedrze Amalfi w prowincji włoskiej Salerno wybuchł pożar. Pożar właściwie wybuchł w sąsiednim domu, ale przerzucił się na katedrę. Mimo nadzwyczaj energicznej akcji straży ogniowej zachodzi niebezpieczeństwo zupełnego zniszczenia jednego z najpiękniejszych arcydzieł dawnej architektury.

Wszechświat znajduje się obecnie w stanie ekspansji

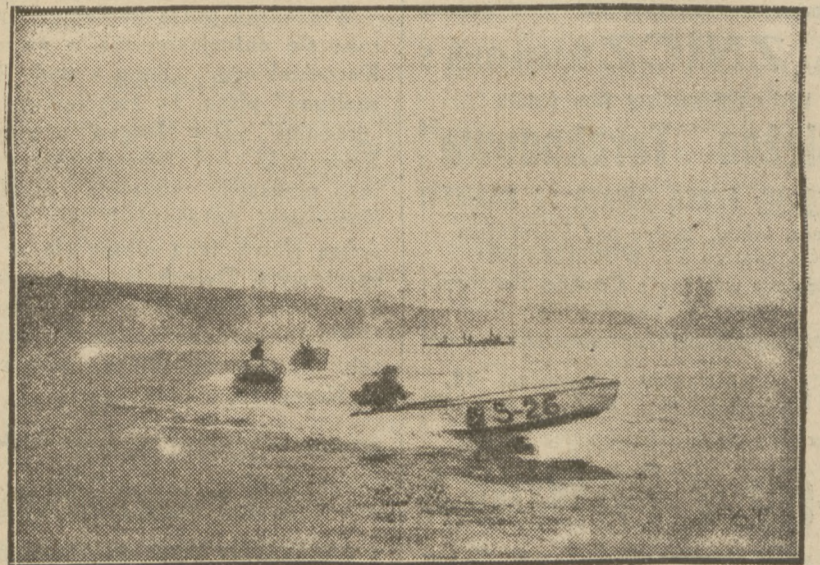
wkrótce jednak nastąpi proces kurczenia się

Ostatnio wygłosił w Wiedniu niezmiernie ciekawy odczyt o obecnym stanie teorii względności, twórca tej teorii prof. Albert Einstein. Prelegent przyznał, że wysiłki jego, czynione od roku 1928, celem uzgodnienia zjawisk grawitacji i elektryczności przez odpowiednią konstrukcję w przestrzeni, nie powiodły się. Wynik tych wysiłków był cmentarzyskiem pogrzebanych nadziei. Prof. Einstein podjął koncepcję matematyka Kaluży, przyjmując przestrzeń 5-cio wymiarową. W takiej przestrzeni dałyby się zjawiska grawitacji i elektryczności ująć w jedną logiczną całość. Rozważania te są jednak czysto teoretyczne. W dalszym ciągu wykładu zajął się

prof. Einstein zagadnieniem kosmologicznym. Zdaniem jego znajduje się wszechświat w swym obecnym stadium w stanie ekspansji, dowodem czego jest oddalanie się od nas mgławic pozagalaktycznych. Ekspansja potrwa tylko do pewnego czasu, poczem znów nastąpi kurczenie się wszechświata. Proces ten można zrozumieć na podstawie dawnych równań grawitacyjnych pod warunkiem, że przesunięcie linii spektralnych w kierunku czerwonym oznacza istotnie oddalanie się mgławic pozagalaktycznych.

Wywody prof. Einsteina przyjęte zostały gorącymi oklaskami.

WYŚCIGI SZYBKOBIEŻNYCH MOTORÓWEK NA WIŚLE



W niedzielę odbyły się na Wiśle w Warszawie pierwsze w Polsce wyścigi szybkobieżnych motorówek (ślizgaczy). O wynikach zawodów pisaliśmy we wczorajszym numerze.

Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, w której p. red. Kapuściński minawszy współzawodnika, wygrywa pierwszy bieg na 2 klm.

OSZALAŁY REKORDZISTA TANCECZNY

Podczas zawodów tanecznych w Kolonii, które trwały 531 godzin — czyli 22 dni — jedna dziewczyna postradała zmysły, drugą z trudem ocalono, a dwie pary „rekordzistów”, które wytrzymały przez cały ten czas, zrezygnowały z ostatecznej rozgrywki.

Dwadzieścia dwie pary startowały, 19 września do tego „Maratonu” tanecznego, i odpoczywały 15 minut w ciągu każdej godziny. Odżywiano się podczas tańca, masażyści przywracali życie zdrtwiałym nogom, a specjalne pielęgniarki opiekowały się tancerkami, aby mogły one nowo tańczyć po upływie owich 15 minut odpoczynku.

Urządzał te barbarzyńskie zawody pewien Francuz, który przed ich zakończeniem wyjechał do Paryża rzekomo po nagrody — i już nie wrócił. Kiedy ogłoszono koniec „Maratonu” tłum pielęgniarek, masażyistów rzucił się na kasę po odbiór zarobionych pieniędzy — ale okazało się, że dwaj tancerze z spośród zawodników zabrali kasę. Aresztowano ich na granicy francuskiej.

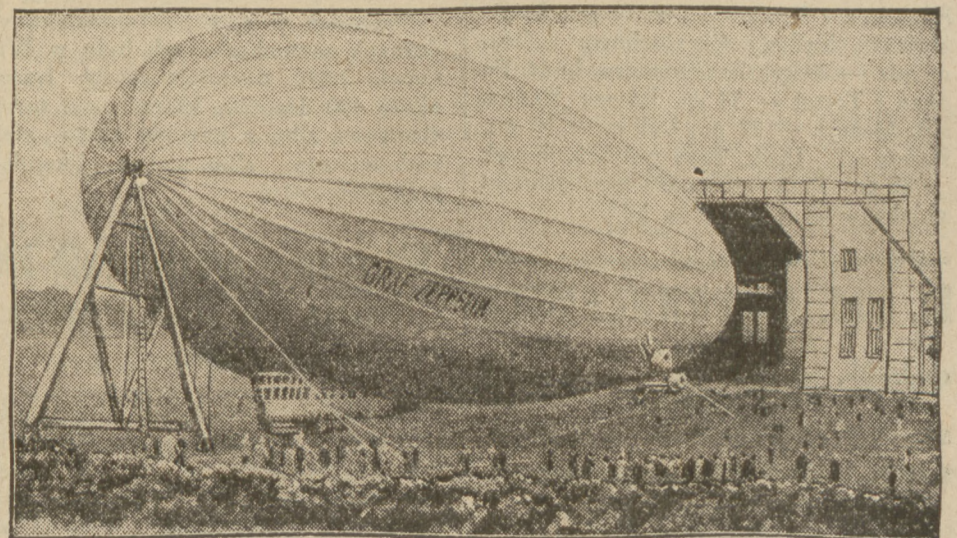
Tak skończyły się te nowoczesne „zawody” taneczne: szaleństwem, oszukiwaniem, kradzieżą.

NOWY AUSTRIACKI MINISTER SKARBU



DR. WEIDENHOFER objął tekę ministra skarbu.

ZEPPELIN SZYBUJE ZNOWU PRZEZ OCEAN DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ



W sobotę wyleciał sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin” w nową podróż transoceaniczną do Ameryki Południowej. Celem podróży jest Brazylja. „Zep-

ppelin” zabrał na swój pokład licznych pasażerów i pocztę. Dowódcą wyprawy jest kapitan Lehmann.

POMIĘDZY LESISTEMI ZBOCZAMI GÓR PŁYNIE WĄSKIM A SKALISTYM KORYTEM RZĘKA PRUT



Dolina Prutu jest najbardziej bogatym i urozmaiconym pod względem krajobrazu zakątkiem naszego kraju. Pomiedzy lesistymi zboczami gór płynie stosunkowo wąskim a skalistym korytem rzeka, tworząc liczne pętlice i wodospady. Doliną wzdłuż rzeki biegnie

szosa i tor kolejowy, najpiękniejsze szlaki turystyczne Polski.

Na naszej fotografii widzimy Prut, płynący się na wapiennych skałach, w okolicy przystanku kolejowego Kamień Dobosza.

W GŁĘBI NIEZBADANYCH PUSZCZ NOWEJ ZELANDJI

ŻYJE JESZCZE GARSTKA MAORÓW



Nowa Zelandja liczy dziś zaledwie 60 tysięcy Maorów. Przodkowie ich, setki lat temu, przybyli do tej ziemi w dużych czółnach, jako emigranci Polinezyj. Kraj ten odkrył Abel Tasman w 1642 r. Po uznaniu zwierzchnictwa Anglii w 1840 r.

Maorowie prowadzili nadal wojnę z kolonistami angielskimi przez trzydzieści lat, poczem nastąpiła zupełna rezygnacja i spokój, który trwa do dziś dnia.

Nasze zdjęcie przedstawia grupę Maorów w egzotycznych strojach.

WARUNKI PRENUMERATY, w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.